



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 313
Czwartek 3 Listopada 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. Zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 33. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Gaz... Gaz...



W KONCU UBIEGŁEGO MIESIĄCA, W CZASIE ATAKU NA FRONCIE SINJANG - LOSZAN ARMIA JAPŃSKA UŻYŁA PRZECIW CHINCZYKOM GAZÓW TRUJĄCYCH.

OTO JEDEN Z ŻOŁNIERZY CHIŃSKICH, ZATRUTYCH GAZEM: OCZY WYPALONE, KSZTAŁTY TWARZY — ZNIEKSZTAŁCONE

Duch oporu chińskiego żyje!

Smiałe wypady partyzantów

Komunikat chiński zapewnia, że po ostatnich niepowodzeniach — duch narodu chińskiego wcale nie upadł, a gotowość jego do walki jeszcze wzrosła. Potwierdzeniem tego ma być wzmrożona aktywność partyzantów chińskich, którzy ostatnio odebrali japończykom szereg miast i miasteczek w okolicy Szanghaj — Nankin — Hankou.

Najśmielszym wyczynem partyzantów, po upadku Hankou był dwukrotny nalot na m. Tajuan, przy czym partyzanci zniszczyli zainstalowaną tam japońską wytwórnię amunicji. (ATE).

OFENSYWA JAPŃSKA NA LINII PEKIN — HANKOU.

Komunikat chiński donosi, że walki na większą skalę rozegrały się pod st. Tennen. Posuwając się wzdłuż kolei Pekin — Hankou — Japończycy zdobyli ważny punkt strategiczny Tsiagan. Po zdobyciu Hankou ofensywa japońska prowadzona jest w 3-ch kierunkach: na północ i południe wzdłuż linii kolejowej i oprócz tego na zachód, gdzie Japończycy napotykają na największy opór.

Incydent graniczny

Jak podają z Tokio, oddział kawalerii sowieckiej przekroczył granicę sowiecko - mandżurską w pobliżu st. Manczuli i ostrzelał japońskiego oficera oraz 2 szeregowych. Władze japońskie i mandżurskie złożyły energiczny protest w Moskwie. (PAT).

Pod sąd partyjny

Pras. Agencja Agrarna donosi. Za rząd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie uchwalili oddać pod sąd partyjny p. Edwarda Brożka, — głośnego za umieszczenie trzech artykułów w jednym z dzienników krakowskich, atakujących w sposób ostrej P. P. S.

Będzie to arbitraż niemiecki Włochy — wasalem Berlina

Korespondent „Kuriera Warszawskiego z Paryża donosi: Konferencja wiedeńska wzbudza w tutejszym świecie politycznym zainteresowanie stosunkowo niewielkie. Pomijanie zagadnień słowacko - węgierskich w komentarzach i wyrażeniach, tłumaczy się pewnym ukrytym niezadowoleniem z tego, że arbitraż powierzony został mocarstwu osi, a nie sygnatariuszom układu monachijskiego. Fakt, iż Czechosłowacja takiego właśnie dokonała wyboru, poczytuje się tu za ostateczny sprawdzian jej całkowicie proniemieckiej orientacji.

W Paryżu panuje przy tym niemal powszechne przekonanie, że kwestia słowacko - węgierska rozpatrzona będzie i załatwiona wyłącznie na płaszczyźnie etnograficznej. Ministrowi von Ribbentropowi udało się w Rzymie nakłonić Mussoliniego do wyrównania poglądów włoskich z niemieckimi. Włochy ponownie dokonały ciężkiego poświęcenia na rzecz osi, choć nikt nie wie jeszcze, za jaką stało się to cenę. ARBITRAŻ WIEDEŃSKI BĘDZIE ARBITRAŻEM NIEMIECKIM.

Kwestia granicy polsko - węgierskiej traktowana jest w tych okolicznościach sceptycznie. Korespondent rzymski „Temps” przewiduje nawet powstanie tam „Riemontu” ukraińskiego z inicjatywy Niemców.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano z otoczeniem przybył w środę o godz. 9-ej na dworzec Zachodni w Wiedniu, po witaniu na dworcu przez ministra von Ribbentropa, namiestnika Rzeszy Buerckla. Hr. Ciano odjechał z dworca w towarzystwie min. v. Ribbentropa do hotelu, dokąd nie bawem przybył Goering. Po dłuższej rozmowie z Goeringiem min. Ciano odbył konferencję z min. von Ribbentropem. Poczem obaj udali się do Pałacu Belvedere, gdzie odbyły się obrady w sprawie granicy węgiersko - czeskiej.

O godzinie 11 min. 30 zebrały się delegacje 4-ch państw zainteresowanych w pałacu belwederskim dla rozpoczęcia konferencji. Przewodniczący minister von Ribbentrop. W konferencji bierze udział tylko po 2-ch przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentują: v. Ribbentrop i Woerman. Stronę włoską — min. Ciano z szefem swego gabinetu. Stronę węgierską min. Kanya, oraz podsekretarz stanu Csaky — zaś stronę czechosłowacką min. Chvalkovsky i poseł Krno.

Pierwszy etap konferencji został zamknięty o godz. 14-tej. W tej fazie konferencji ministrom Ribbentropowi i hr. Ciano referowali sprawę delegacji Węgier i Czechosłowacji.

W dniu 11 min. 30 zebrały się delegacje 4-ch państw zainteresowanych w pałacu belwederskim dla rozpoczęcia konferencji. Przewodniczący minister von Ribbentrop. W konferencji bierze udział tylko po 2-ch przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentują: v. Ribbentrop i Woerman. Stronę włoską — min. Ciano z szefem swego gabinetu. Stronę węgierską min. Kanya, oraz podsekretarz stanu Csaky — zaś stronę czechosłowacką min. Chvalkovsky i poseł Krno.

Po zmianach w Rządzie Francji

Plan ministra Marchandeau podzielił los projektów tow. Bluma

Częściowa rekonstrukcja gabinetu premiera Daladier wywołała nominację dotychczasowego ministra finansów Marchandeau na stanowisko ministra sprawiedliwości, zaś dotychczasowego ministra sprawiedliwości Paul Reynaud'a na ministra finansów, według niedyskrecyj prasowych z za kulis 2-dniowych narad Rządu odbyła się w warunkach wysoce skomplikowanych.

We wtorek wieczorem, gdy okazało się, iż plan Marchandeau, przewidujący rekwizycję złota i dewiz, połączoną z wprowadzeniem kontroli dewiz oraz nadzwyczajnym podatkiem od dochodów i kuponów od akcyj nie został zaakceptowany przez premiera Daladiera, stanęła ewentualność dymisji całego gabinetu, początkowo bowiem żaden z ministrów obecnego Rządu, predestynowanych na stanowisko ministra finansów przez znajomość tej dziedziny jak np. min. Bonnet, jak również p. Reynaud nie chciał przyjąć tej teki, zaś ten ostatni dopiero pod naciskiem i podługich wahaniach zdecydował się na jej objęcie.

Cała prasa zgodnie potwierdza, iż plan min. Marchandeau spotkał się z opozycją ze strony min. Bonnet, Chautempsa i Paul Reynaud, natomiast został poparty przez le-

we skrzydło gabinetu t. j. przez ministrów Zay'a i Campinchi.

Min. Bonnet wychodził z założenia, iż wprowadzenie kontroli dewiz doprowadzi do zerwania 3-stronnego układu monetarnego i odbije się w sposób niekorzystny na międzynarodowej sytuacji Francji.

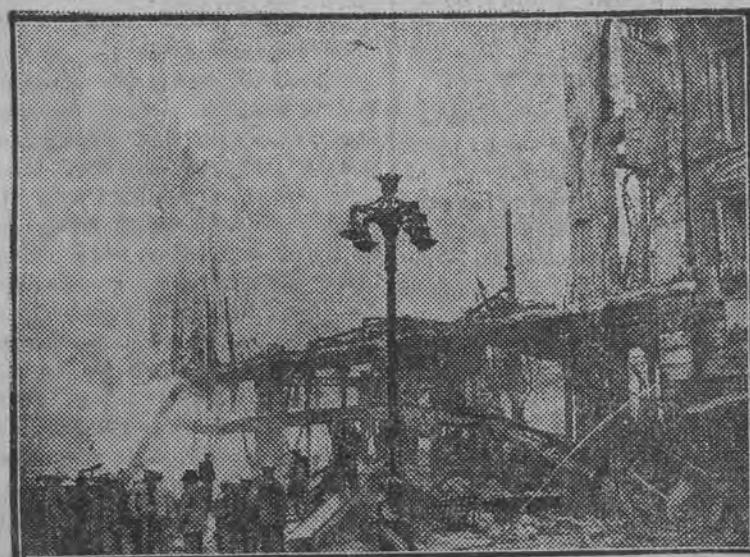
B. premier Blum na łamach „Poulaire” konstatuje, iż plan min. Marchandeau odrzucony został

przez prawicowe skrzydło rządu, ponieważ przedstawiał dużo analogii z planem finansowym, przedstawnym w kwietniu r. b. przez ostatni gabinet Bluma.

O ile chodzi o projekty przyszłego ministra, to prasa notesuje, iż min. Paul Reynaud w żadnym wypadku nie ucieknie się do nowej dewaluacji, ani kontroli dewiz.

„Epoque” przypisuje nowemu ministrowi finansów przede wszy-

Katastrofa w Marsylii



GOREJĄCE JESZCZE ZGLISZCZA JEDNEGO Z WIELKICH BUDYNKÓW SPUSTOSZONYCH PRZEZ POŻAR MARSYLJSKIEJ DZIELNICY CANEBIERE.

Wciąż jeszcze trwa dobytewanie z pod rumowisk ofiar katastrofy. Wczoraj z rana wydobyto z pod szczątków spalonych domów zwłoki dalszych 4-ch ofiar ludzkich pożaru w Marsylii.

Królewska para angielska odwiedzi Waszyngton

„Daily Herald” donosi, iż do Białego Domu wysłano odrębne pismo królewskie, w którym król Jerzy 6-y przyjmuje zaproszenie prezydenta Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie

Waszyngton, gdzie angielska para królewska będzie gośćmi Prezydenta Stanów Zjednoczonych po jej podróży do Kanady. Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

Przeciw układowi z Włochami

W dzienniku „Yorkshire Post”, zblizonym do b. ministra Edena,

znajdujemy artykuł, który w następujący sposób określa zamiary Włoch w Hiszpanii. Bombardowanie angielskich okrętów przez lotnictwo generała Franco zaczęło się ponownie. Mussolini — mimo iż wycofał pewną ilość żołnierzy włoskich z Hiszpanii, wysłał telegram do generała Franco, w którym zapewnia go, że aż do zakończenia konfliktu stać będzie przy nim.

Dlatego to nie można twierdzić, aby wuchomione przez Chamberlaina warunki do zawarcia umowy angielsko - włoskiej były spełnione, względnie, aby przybliżyły moment ich spełnienia.

Cała prasa wyraża ubolewanie, iż rekonstrukcja gabinetu odwieka na pewien czas akcję odbudowy gospodarczej i finansowej kraju. Oczekują bowiem, iż następne posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się dopiero 8 listopada.

Cała prasa wyraża ubolewanie, iż rekonstrukcja gabinetu odwieka na pewien czas akcję odbudowy gospodarczej i finansowej kraju. Oczekują bowiem, iż następne posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się dopiero 8 listopada. (PAT).

Strajk Arabów w Palestynie trwa

W ciągu wtorku wojska angielskie kontynuowały akcję pacyfikacyjną w wioskach arabskich. W Galilei na szereg wiosek nałożono zbiorowe grzywny. W okręgu Samarii wojsko wysadziło w powietrze szereg domów arabskich. W Haifie aresztowano 75 Arabów.

W różnych częściach kraju poległo 5-ciu powstańców arabskich zaś 5-ciu odniosło rany. W Jeruzolimie powstańcy podpalił fabrykę. Władze postanowiły nadal utrzymać stan wyjątkowy. W Jafie dokonano szeregu rewizyj, po których aresztowano 20 Arabów. Ogółem liczba aresztowanych w bieżącym tygodniu wzrosła do 500

W odpowiedzi na powyższe represje w całej Palestynie trwa strajk protestacyjny.

Ludność arabska postanowiła zbojkotować zarządzanie władz wojskowych w przedmiocie specjalnych przepustek na odbywanie podróży międzymiastowych. Na znak protestu i przeciw temu zarządzaniu kupcy i przedsiębiorcy arabscy postanowili ogłosić dwutygodniowy strajk.

W myśl zarządzenia władz wojskowych, począwszy od 1 listopada b. r. osoby płci męskiej w wieku ponad lat 16, zamierzające udać się w podróż na terenie Palestyny, starać się muszą o specjalne przepustki. (PAT).

Japonia potrzebuje kredytu lecz kto go jej udzieli?

Przedstawiciel ministerium spraw zagr. oświadczył w sprawie ustępu mowy premiera Chamberlaina, głoszącego, iż Japonia będzie potrzebowała kredytów brytyjskich, że Japonia przypuszczalnie będzie potrzebowała pieniędzy na odbu-

dowę gospodarczą Chin, lecz nie konieczne muszą to być pieniądze angielskie. Japonia nigdy nie zwracała się o pomoc finansową i będzie ją mogła przyjąć jedynie od mocarstwa, które okaże zrozumienie nie sytuacji Japonii. (PAT).

Po Zjeździe Związku Włókienniczego

Wyniki obrad i wskazania na przyszłość

Obrady X Zjazdu Delegatów Związku Włókienniczego, który odbył się w dniach 16 i 17 października w Łodzi, rzuciły wiele światła na drogę, którą Związek już przebył, oraz na kierunek jego dalszej pracy.

W dyskusji i przyjętych rezolucjach, stwierdzono przede wszystkim, że w masach robotniczych jest coraz więcej zrozumienia dla konieczności zjednoczenia się w jednej, klasowej organizacji zawodowej i wytworzenia karnych i zdyscyplinowanych szeregów robotniczych do walki o żywotne i aktualne postulaty mas pracujących.

Przedłożone Zjazdowi przez Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Zgórą czteremset tysięcy zatargów, załatwionych przez Związek w okresie sprawozdawczym, na tle niehonorowania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — to najwymowniejsze świadectwo e.yki naszych przemysłowców. Nie było ani jednego delegata, zabierającego głos w dyskusji, który by nie mówił o uchylaniu się przemysłowców od wykonywania przepisów obowiązujących ustaw i umów zbiorowych. Cały szereg delegatów mówił o przesładowaniu przez administrację fabryczne delegatów robotniczych i świadomych robotników.

Te czteremset tysięcy załatwionych zatargów i przedstawione na Zjeździe przez delegatów fakty dotyczące postępowania przemysłowców i ich pomocników, muszą przekonać robotników, nawet najbardziej uprzedzonych do organizacji zawodowej, że klasa pracująca musi być zorganizowana i gotowa każdej chwili do odparcia ataków kapitalistów na wywalczone zdobycze.

Cyfrę, podane w drukowanym sprawozdaniu, dotyczące liczby członków Związku, liczby opłaconych składek członkowskich, są wymownym uzasadnieniem wiary w przyszłość klasy pracującej i w

doniosłość roli organizacji zawodowych. Tak, jak P. P. S. przechodziła różne ciężkie okresy, a mimo wszystko ani razu rząd carski, ani kapitaliści, ani polska reakcja nie zdołały jej zniszczyć — co podkreślił w swym przemówieniu między in. tow. Arciszewski — tak samo i Klasowy Związek Włókienniczy przechodził w czasie swego istnienia różne fazy rozwoju. Ostatni sześćdziesięcioletni okres wykazał imponujący rozwój Związku. Prawda, że były dążenia do rozbitcia Związku, do zahamowania jego rozwoju i do zepchnięcia go z czołowego miejsca w ruchu zawodowym. Wszystkie te próby spełzyły jednak na niczym, a właśnie przyczyniły się do pogłębiania w masach włókienniczych świadomości i o konieczności stanięcia zwartą i karną masą wokół Klasowego Związku.

Obrady X Kongresu Związku Włókienniczego wzbudziły żywe zainteresowanie. Sala Teatru Miejskiego, mogąca pomieścić zgórą tysiąc osób, wypełniona była po brzegi, w części przez delegatów na Zjazd, a pozatym przez delegatów fabrycznych i członków Związku, przysłuchujących się z wyjątkową uwagą obradom Kongresu i solidaryzującym się ze stanowiskiem, zajmowanym przez przedstawicieli ustępującego Zarządu Głównego oraz z przemówieniami powitalnymi.

W przyjętych rezolucjach Zjazd wykazał ponad wszelką wątpliwość jednolite poglądy w sprawie wszystkich zagadnień bieżących i w sprawie konieczności ściślejszej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, z bratnimi partiami mniejszości narodowych i z ludem wiejskim. Również Zjazd, przyjmując jednomyślnie sprawozdanie Za-

Przebieg od BÓLU GŁOWY

KOWALSKA
 stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIEJ KATARZE

raz Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Zgórą czteremset tysięcy zatargów, załatwionych przez Związek w okresie sprawozdawczym, na tle niehonorowania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — to najwymowniejsze świadectwo e.yki naszych przemysłowców. Nie było ani jednego delegata, zabierającego głos w dyskusji, który by nie mówił o uchylaniu się przemysłowców od wykonywania przepisów obowiązujących ustaw i umów zbiorowych. Cały szereg delegatów mówił o przesładowaniu przez administrację fabryczne delegatów robotniczych i świadomych robotników.

Te czteremset tysięcy załatwionych zatargów i przedstawione na Zjeździe przez delegatów fakty dotyczące postępowania przemysłowców i ich pomocników, muszą przekonać robotników, nawet najbardziej uprzedzonych do organizacji zawodowej, że klasa pracująca musi być zorganizowana i gotowa każdej chwili do odparcia ataków kapitalistów na wywalczone zdobycze.

Cyfrę, podane w drukowanym sprawozdaniu, dotyczące liczby członków Związku, liczby opłaconych składek członkowskich, są wymownym uzasadnieniem wiary w przyszłość klasy pracującej i w doniosłość roli organizacji zawodowych. Tak, jak P. P. S. przechodziła różne ciężkie okresy, a mimo wszystko ani razu rząd carski, ani kapitaliści, ani polska reakcja nie zdołały jej zniszczyć — co podkreślił w swym przemówieniu między in. tow. Arciszewski — tak samo i Klasowy Związek Włókienniczy przechodził w czasie swego istnienia różne fazy rozwoju. Ostatni sześćdziesięcioletni okres wykazał imponujący rozwój Związku. Prawda, że były dążenia do rozbitcia Związku, do zahamowania jego rozwoju i do zepchnięcia go z czołowego miejsca w ruchu zawodowym. Wszystkie te próby spełzyły jednak na niczym, a właśnie przyczyniły się do pogłębiania w masach włókienniczych świadomości i o konieczności stanięcia zwartą i karną masą wokół Klasowego Związku.

Obrady X Kongresu Związku Włókienniczego wzbudziły żywe zainteresowanie. Sala Teatru Miejskiego, mogąca pomieścić zgórą tysiąc osób, wypełniona była po brzegi, w części przez delegatów na Zjazd, a pozatym przez delegatów fabrycznych i członków Związku, przysłuchujących się z wyjątkową uwagą obradom Kongresu i solidaryzującym się ze stanowiskiem, zajmowanym przez przedstawicieli ustępującego Zarządu Głównego oraz z przemówieniami powitalnymi.

W przyjętych rezolucjach Zjazd wykazał ponad wszelką wątpliwość jednolite poglądy w sprawie wszystkich zagadnień bieżących i w sprawie konieczności ściślejszej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, z bratnimi partiami mniejszości narodowych i z ludem wiejskim. Również Zjazd, przyjmując jednomyślnie sprawozdanie Za-

raz Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Zgórą czteremset tysięcy zatargów, załatwionych przez Związek w okresie sprawozdawczym, na tle niehonorowania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — to najwymowniejsze świadectwo e.yki naszych przemysłowców. Nie było ani jednego delegata, zabierającego głos w dyskusji, który by nie mówił o uchylaniu się przemysłowców od wykonywania przepisów obowiązujących ustaw i umów zbiorowych. Cały szereg delegatów mówił o przesładowaniu przez administrację fabryczne delegatów robotniczych i świadomych robotników.

raz Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Zgórą czteremset tysięcy zatargów, załatwionych przez Związek w okresie sprawozdawczym, na tle niehonorowania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — to najwymowniejsze świadectwo e.yki naszych przemysłowców. Nie było ani jednego delegata, zabierającego głos w dyskusji, który by nie mówił o uchylaniu się przemysłowców od wykonywania przepisów obowiązujących ustaw i umów zbiorowych. Cały szereg delegatów mówił o przesładowaniu przez administrację fabryczne delegatów robotniczych i świadomych robotników.

Te czteremset tysięcy załatwionych zatargów i przedstawione na Zjeździe przez delegatów fakty dotyczące postępowania przemysłowców i ich pomocników, muszą przekonać robotników, nawet najbardziej uprzedzonych do organizacji zawodowej, że klasa pracująca musi być zorganizowana i gotowa każdej chwili do odparcia ataków kapitalistów na wywalczone zdobycze.

Cyfrę, podane w drukowanym sprawozdaniu, dotyczące liczby członków Związku, liczby opłaconych składek członkowskich, są wymownym uzasadnieniem wiary w przyszłość klasy pracującej i w doniosłość roli organizacji zawodowych. Tak, jak P. P. S. przechodziła różne ciężkie okresy, a mimo wszystko ani razu rząd carski, ani kapitaliści, ani polska reakcja nie zdołały jej zniszczyć — co podkreślił w swym przemówieniu między in. tow. Arciszewski — tak samo i Klasowy Związek Włókienniczy przechodził w czasie swego istnienia różne fazy rozwoju. Ostatni sześćdziesięcioletni okres wykazał imponujący rozwój Związku. Prawda, że były dążenia do rozbitcia Związku, do zahamowania jego rozwoju i do zepchnięcia go z czołowego miejsca w ruchu zawodowym. Wszystkie te próby spełzyły jednak na niczym, a właśnie przyczyniły się do pogłębiania w masach włókienniczych świadomości i o konieczności stanięcia zwartą i karną masą wokół Klasowego Związku.

Obrady X Kongresu Związku Włókienniczego wzbudziły żywe zainteresowanie. Sala Teatru Miejskiego, mogąca pomieścić zgórą tysiąc osób, wypełniona była po brzegi, w części przez delegatów na Zjazd, a pozatym przez delegatów fabrycznych i członków Związku, przysłuchujących się z wyjątkową uwagą obradom Kongresu i solidaryzującym się ze stanowiskiem, zajmowanym przez przedstawicieli ustępującego Zarządu Głównego oraz z przemówieniami powitalnymi.

W przyjętych rezolucjach Zjazd wykazał ponad wszelką wątpliwość jednolite poglądy w sprawie wszystkich zagadnień bieżących i w sprawie konieczności ściślejszej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, z bratnimi partiami mniejszości narodowych i z ludem wiejskim. Również Zjazd, przyjmując jednomyślnie sprawozdanie Za-

raz Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Zgórą czteremset tysięcy zatargów, załatwionych przez Związek w okresie sprawozdawczym, na tle niehonorowania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — to najwymowniejsze świadectwo e.yki naszych przemysłowców. Nie było ani jednego delegata, zabierającego głos w dyskusji, który by nie mówił o uchylaniu się przemysłowców od wykonywania przepisów obowiązujących ustaw i umów zbiorowych. Cały szereg delegatów mówił o przesładowaniu przez administrację fabryczne delegatów robotniczych i świadomych robotników.

Te czteremset tysięcy załatwionych zatargów i przedstawione na Zjeździe przez delegatów fakty dotyczące postępowania przemysłowców i ich pomocników, muszą przekonać robotników, nawet najbardziej uprzedzonych do organizacji zawodowej, że klasa pracująca musi być zorganizowana i gotowa każdej chwili do odparcia ataków kapitalistów na wywalczone zdobycze.

Cyfrę, podane w drukowanym sprawozdaniu, dotyczące liczby członków Związku, liczby opłaconych składek członkowskich, są wymownym uzasadnieniem wiary w przyszłość klasy pracującej i w doniosłość roli organizacji zawodowych. Tak, jak P. P. S. przechodziła różne ciężkie okresy, a mimo wszystko ani razu rząd carski, ani kapitaliści, ani polska reakcja nie zdołały jej zniszczyć — co podkreślił w swym przemówieniu między in. tow. Arciszewski — tak samo i Klasowy Związek Włókienniczy przechodził w czasie swego istnienia różne fazy rozwoju. Ostatni sześćdziesięcioletni okres wykazał imponujący rozwój Związku. Prawda, że były dążenia do rozbitcia Związku, do zahamowania jego rozwoju i do zepchnięcia go z czołowego miejsca w ruchu zawodowym. Wszystkie te próby spełzyły jednak na niczym, a właśnie przyczyniły się do pogłębiania w masach włókienniczych świadomości i o konieczności stanięcia zwartą i karną masą wokół Klasowego Związku.

Obrady X Kongresu Związku Włókienniczego wzbudziły żywe zainteresowanie. Sala Teatru Miejskiego, mogąca pomieścić zgórą tysiąc osób, wypełniona była po brzegi, w części przez delegatów na Zjazd, a pozatym przez delegatów fabrycznych i członków Związku, przysłuchujących się z wyjątkową uwagą obradom Kongresu i solidaryzującym się ze stanowiskiem, zajmowanym przez przedstawicieli ustępującego Zarządu Głównego oraz z przemówieniami powitalnymi.

W przyjętych rezolucjach Zjazd wykazał ponad wszelką wątpliwość jednolite poglądy w sprawie wszystkich zagadnień bieżących i w sprawie konieczności ściślejszej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, z bratnimi partiami mniejszości narodowych i z ludem wiejskim. Również Zjazd, przyjmując jednomyślnie sprawozdanie Za-

raz Zarząd Główny Związku, sprawozdanie z działalności, oraz przeprowadzona dyskusja, wykazały, jak na siłę przemysłowcy pojmują wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań, wynikających z podpisania układów zbiorowych.

Nowe granice Polski i Czechosłowacji

W wyniku wymiany not, dokonanej we wtorek między czechosłowackim ministrem spr. zagr. dr. Chwałkowskim i posłem R. P. w Pradze min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica między Rzeczpospolitą Polską a Czechosłowacją. Jak wiadomo, linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 października r. b. nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrzuca się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czechosłowackiej. Następnie wzdłuż Jezior w rejonie Hermaniec w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wólkowic w kierunku Orłowej, przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wólkowicami. Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucyny i Morawki, przechodząc przez szczyt Wielkiej Poim, skąd skręcając ponownie na wschód obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardon (t. zw. węzeł czadecki). Czadka właściwa pozostaje po stronie słowackiej. Pięć i pół km na południe od Zwardonia na szczytach Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy. Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia graniczna obejmować będzie dział wod-

ny spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyna, przechodząc od Rysów poprzez przełęcz Polski Grzebień oraz szczyt Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryli z linią dotychczasową. Pozostałe

zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotyczące m. in. rejonu Pieniń w okolicy miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szczyt, biegnący wzdłuż Dunajca oraz rejonu Zegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in. tak zw. Łopatę Małą.

Obrady parlamentu W. Brytanii

Parlament brytyjski wznowił swoje obrady, aby zakończyć bieżącą sesję.

Przemówienie, jakie w odpowiedzi na zaatakowanie polityki zagranicznej rządu przez szefa opozycji postępową wygłosił premier Chamberlain, nie wniosło żadnych nowych elementów, któreby mogły pozycję rządu wzmocnić: premier Chamberlain wystąpił przede wszystkim w obronie porozumienia monachijskiego ostro krytykowanego przez postępową opozycję. Premier przeciwstawił się zwłaszcza określeniu postępowców, iż porozumienie monachijskie stanowiło porażkę rządów brytyjskiego i

francuskiego. Porozumienie monachijskie było, zdaniem premiera, maksimum tego, co w danych warunkach można było uzyskać a alternatywą była wojna, której wszyscy pragnęli uniknąć.

Polemizując z wywodami gospodarczymi postępowców, premier Chamberlain przyznał, że Niemcy posiadają w centralnej Europie dominujące stanowisko gospodarcze. Nie jest w interesie W. Brytanii, aby którykolwiek z krajów kontynentalnych był biednym. O ile Niemcy są gospodarczo wzmocnione, to również i W. Brytania wyciągnie z tego zyski. (PAT)

Arabski strajk komunikacyjny

Arabski strajk komunikacyjny, rozszerzający się z godziny na godzinę, objął obecnie także 400 arabskich robotników, urzędników i szoferów „Iraq Petroleum Co”. Ulice i szosy przedstawiają dość oryginalny widok, gdyż kursują jedynie samochody wojskowe i policyjne, oraz żydowskie, wiadac natomiast długie szeregi pieszych Arabów, objuczonych bagażami.

Partyzanci arabscy podpalił koto Kalunia w pobliżu Jerzolimy żydowską fabrykę wyrobów skórzaných. W Nazarecie powstał cy arabscy rzucili bombę do za-

jętego przez wojsko hotelu „Adriatic”, gdzie wyrządzono olbrzymie szkody. Do dłuższej potyczki doszło w pobliżu wioski Migdal-Sadek w południowej Palestynie.

Zmiany w gabinecie Francji

Debata gabinetu nad sprawą debatów finansowych, gospodarczych i społecznych, które miały przyczynić się do naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Francji doprowadziły do rekonstrukcji gabinetu. Program min. Marchendeau spotkał się z jakną

dalej idącymi sprzeciwami większości ministrów tak, że Marchendeau ostatecznie zrezygnował ze swego stanowiska.

Marchendeau objął tękę sprawiedliwości, oddając tękę ministerstwa dotychczasowemu min. sprawiedliwości Reynaud.

W Hiszpanii

NA ZBOCZU SIERRA DE CABALLA
 W zażartych walkach, toczących się na zboczach gór Sierra de Caballa, poważnie współdziałało lotnictwo. W godzinach południowych na odcinku długości 12 km. unosiło się w powietrzu aż 16 samolotów, które obrzucały bombami Mora de Ebro na prawym brzegu rzeki Mora la Nueva na lewym brzegu i wieś Garcia.

Min. Kanya jedzie do Wiednia

BUDAPESZT, 1.11 — Minister spraw zagranicznych Kanya zaproszony przez Włochy i Niemcy, wyjechał wczoraj popoł. do Wiednia w towarzystwie ministra wyznań hr. Teleki, szefa gabinetu ministra pełnomocnego hr. Csaky oraz członków delegacji węgierskiej.

Opowieści drutów telegraficznych

„EESATZ” POLICJA
 Cała policja tokijska otrzymała obecnie całkowicie unmodernizowane, od czapki do butów, wykonane całkowicie z materiałów zastępczych, t. zw. ersatz'ów. Celem tego jest wykazanie ludności, że materiały zastępcze są równie dobre jak prawdziwe. Mundury policyjne wykonane są z prasowanej tektury, a zamiast guzików mosiężnych, posiadają guzik z masy perłowej. Policja otrzymała szable zrobione z bakelitu zamiast stali.

100% sił męskich uzyskał Pan, — stając aparat Nr. 111 Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus”. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

SMIERC CZTERECH KOLEJARZY
 Na linii kolejowej Schlochau — Rummels, nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z motorową drewną. Drewna została rozstraskana, przy czym czterej jadący nią kolejarze zginęli na miejscu.

ZARAZA W CHINACH
 Porty Szanghaju, Hongkongu i Nankinu, nawiedzone są przez zarazę. Stalki wychodzące z tych portów poddane będą kwarantannie.

KATASTROFA AUTOBUSU W HAWAJE
 Na zakręcie śliskiej, wskutek deszczu szosy, zarysował się autobus i spadł z wysokości 10 m. na podwójną drogę jednojezdniową. W katastrofie tej odniosło rany 16 osób, z których 5 musiało odwieźć do szpitala.

SPADŁY 2 SAMOLOTY
 Na lotnisku wojskowym w Otopnie pod Bukaresztem spadły w czasie lotu ćwiczeniowego dwa samoloty rumuńskie. Jeden z pilotów poniósł śmierć na miejscu.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW
 We wtorek w południe wydarzyła się we Lwowie poważna katastrofa samochodowa. Ul. Słowackiego przejeżdżała taksówka, kierowana przez Wł. Polańskiego, który chciał skręcić w ul. Kopernika. W tym samym momencie od strony ul. Ossolińskich w kierunku ul. Słowackiego jechał samochód ciężarowy, kierowany przez H. Orchonowicza. Samochód ciężarowy, jadący ze znaczną szybkością uderzył w tylną część taksówki, która została wyrzucona z jezdni na chodnik, aż po mur najbliższej kamienicy. Ponieważ na ul. Kopernika panował w tym czasie b. żywiony ruch, samochód przysięgnął kilka osób.

JESZCZE 2 MINUTY
 Pewien przestępca, skazany w Nowym Jorku na karę śmierci przez rozstrzelanie, zgodził się na to, by przed egzekucją, przytwierdzono mu do pierś, w celach doświadczalnych, aparat rejestrujący funkcje serca. Obecni przy wykonaniu wyroku lekarze, stwierdzili przy pomocy tego aparatu, że serce pulsowało jeszcze przez 2 minuty po rozstrzelaniu skazanca.

Tragiczne następstwa nieostrożnego wychylenia się z samochodu

Z Rawy Mazowieckiej do Inowłodzia jechał samochód ciężarowy. Obok kierowcy siedział jego pomocnik Marian Zieliński. W pobliżu tartaku Konka, Zieliński wychylił się nieostrożnie z samochodu w chwili, gdy z przeciwnej

strony nadjeżdżał autobus pasażerski „Arbonu”. Uderzony bokiem autobusu w głowę, Zieliński padł nieprzytomny, zbroczony krwią. W drodze do szpitala w Tomaszowie, ofiara własnej nieostrożności zmarła.

A. WALCZAK.
Ogłaszajcie się w „Robotniku”

„ARTE” Nowoczesny Gabinet KOSMETYCZNY SOLNA 3/6
 Specjalność: bezpowrotne usuwanie owłosienia, brodawek, piegów pielęgnacja cery. Lampa kwarcowa. Tel. 540-87.

Dział LEKARSKI

Dr. B. WAKSMAN
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
 PRZEbieg 2, tel. 11-21-24.
 PRZYJMUJE OD 5-7 P. P.
 oraz w **LECZNICY NALEWKI 15** od 2-3 pp.

DR. SZYMON GURWICZ
 WENERYZYJNE, Chmielna
 SKORNE I PLECIOWE
 GABINET ELEKTRO-LECZNICZY
 47a, godz. 3 — 8.

Uszu, Nosa i Gardła
LECZNICA PAŃSKA 10
 Tel. 299-87
 Operacje. Wizyty na miasto.

D. H. LEWIN
 Weneryczne, Pleciowe i Skorne
 od 9 r. do 9 w. w niedz. do 2 pp.
 Niecała 12 Króla Alberta Tel. 651-19

AKUSZERKA
 MARIA GURFINKIEL
 Oznaczona przez prof. U. J. P.
 PORADY BEZPŁATNE
 Niezamożnym — ustępstwo
 CHŁODNA 36 m. 11, tel. 233-57
 Godziny przyjęć 10-1 i 4-8.

WENER. LECZNICA
 „Dworcowa” prywatna
 i pleciowe Chmielna 49
 Mężczyźni przyjmują lekarz 8 r. — 9 w.
 Kobiety przyjmuje lekarka 9 r. 9.

Mowa poznańska

p. wice-premiera E. Kwiatkowskiego

P. wice - prezes Rady Ministrów E. Kwiatkowski należy niewątpliwie do postaci czołowych dzisiejszego systemu rządzenia. Jego „żywołem” jest, jak sam to określił, jego „funkcja gospodarcza”. Oddał Polsce usługi ogromne w pracy nad „two rzeniem Gdyni z niczego”, w pracy nad odbudową COP, albo nad rozbudową Mościce.

Jako „polityk czysty” (uży-wam znowu własnej formuły p. wice-premiera), p. Kwiatkowski popełnia — moim zdaniem — jeden błąd zasadniczy. Brak mu woli decyzji. Ma tę wolę, ile-króć chodzi o Gdynię, o Mościce, o C. O. P. Gdy wszakże mo-wa o zagadnieniach „polityki czystej” (t. zn. polityki wew-nętrznej, nie-gospodarczej, Pań-stwa) robi z reguły dwa kroki naprzód i... zaraz potym dwa, niekiedy trzy, kroki w tył. Tak było p. s. słynnej pierwszej mo-wie katowickiej poprzez wy-wiad „tuszujący” z p. B. Miedzińskim; tak samo jest i teraz, gdy słowa „wygłoszone w Pozna-niu „tuszują” pośrednio war-tość sł. w wypowiedziach w drugiej mowie katowickiej.

W Katowicach p. Kwiatkowski podniósł jasno i wyraźnie sprawę zmiany ordynacji wybor-czej do Sejmu i do Senatu. Stwierdził, że w r. 1935 popeł-niono błąd; że trzeba błąd na-prawić i to najrychlej. Problem zmiany ordynacji wyborczej wysuwał się na czoło. W Pozna-niu p. Kwiatkowski wystąpił raptem z koncepcją ra-czej fantastyczną, współpracy Obozu Zjednoczenia Na-rodowego, Stronnictwa Ludo-wego i „psychicznie młodszych, aktywniejszych, ideowych, o katolickim światopoglądzie, u-grupowań narodowych”. P. Kwiatkowski jakgdyby zapomniał, że owe „psychicznie młod-sze ugrupowania narodowe” (różne odłamy O.N.R.) repre-zentują światopogląd, skłania-jący się ku doktrynom faszy-zmowski, a ruch ludowy jest ruchem akurat jaskrawo demo-kratycznym. P. Kwiatkowski gloryfikował „jednym tchem”, że tak powiem, pracę państwo-wą Józefa Piłsudskiego i pote-

gę (prawdziwą czy urojoną?) prądów nacjonalistycznych (na-cjonalistycznych, nie — patrio-tycznych; to wielka różnica!), jakgdyby zapomniał o tym, że właśnie Józef Piłsudski był cho-rąży odrodzonej po latach nie-woli Idei Jagiellońskiej, wręcz sprzecznej z doktrynami nacjo-nalizmu polskiego jakichkol-wiekbańdź odcieni.

Mowa poznańska p. Kwiatkowskiego zawiera jedną rzecz bardzo cenną, naprawdę bardzo cenną: zawiera męskie stwierdzenie, że w całej sytuacji świa-ta (wcale nie tylko w sytuacji Polski) wyrosły ogromne trud-ności i ogromne niebezpieczeń-stwa. Trzeba im sprostać. Być może im sprostać, — trzeba prze-de wszystkim zdać sobie sprawę, jak wyglądają w „rzeczy-wistości rzeczywistej” siły real-ne, którymi Polska rozporządza. Myślę o siłach społeczno-politycznych. Musimy — wszyscy razem wzięci — wiedzieć, jak to jest. Taką wiedzę mogą nam dać tylko wybory parlamentarne, przeprowadzone na podsta-wie ordynacji wyborczej, umo-żliwiającej decyzję kraju. Bo dzisiaj grupiatka „kanapowe” sta-ja się ni stąd, ni zowąd czyn-nikiem, a wielkie ruchy masowe znajdują się pozornie pozostawiam, chociaż stanowią prawdę polskiego życia społeczno-politycznego. By sprostać trudnościom i niebezpie-czeństwom, — należy oczyścić życie polskie z fikcji. Na tym polega jedno z głównych zadań historycznych nowej ordynacji wyborczej.

P. Kwiatkowski zrozumiał doskonale, że istnieją trudności i niebezpieczeństwa. P. Kwiatkowski docenia z pewnością wagę faktu, że cały świat Pracy Polski — niezależnie od swe-go stosunku do systemu rządzenia — stanął na stanowisku konieczności wysiłku jaknaj-większego na rzecz obrony na-rodowej. Dlatego wolałbym, by p. wice-premier Kwiatkowski — zamiast uszczęśliwiać nas aforyzmami na temat „między-narodówek” i „karnych demo-kracji” (te aforyzmy możnaby

pozostawić prasie „młodszych psychicznie ugrupowań narodo-wych”) zechciał rzucić we-wnątrz systemu rządzenia na szalę swój autorytet na rzecz zastąpienia w życiu politycznym Polski

fikcyjnego układu sił, — rzeczywistym układem sił. Chodzi o wolę decyzji. Krok naprzód... bez równole-głego kroku w tył.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Ludwik Krzywicki

Dzisiaj zbierzemy się o godz. 18.30 w sali konferencyjnej gmachu Z. Z. K. w Warszawie, aby złożyć hołd olbrzymim zasługom naukowym i społecznym prof. Ludwika Krzywickiego. Zebranie to urządził T. U. R. — Zarząd Główny wspólnie z Oddziałem Warszawskim.

Charakteryzować pracę Krzy-wickiego tu nie potrzebujemy. Pisałszy o niej kilkakrotnie, przy różnych sposobach, Krzywicki jest uczonym światowej sławy, autorem niezliczonych prac. Bibliografia prac Krzywickiego — to cały tom. Jest socjologiem, socjo-grafem, antropologiem, ekonomis-tą. Szczytowym zapewne momen-tem dotychczasowej pracy nauko-wej jest wielkie dzieło (po polsku i po angielsku) o społeczeństwie pierwotnym.

Ale Krzywicki — to nie tylko uczy-ny w pełni sił (pracuje obec-nie nad dziejami ruchów społecz-

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Przeгляд prasy

„DETEKTYWI POD WILLĄ KS. LUBOMIRSKIEGO”.

„Kurier Polski” pod powyższym tytułem obszernie daje opis „re-welacji” „Gazety Polskiej” na temat „konferencji” u ks. Lubomirskiego i późniejszych sprostowań uczestników tej „konferencji” i kończy swe wywody następująca uwaga pod adresem detektywów z „Gazety Polskiej”.

„Możliwe, że przed samymi wy-borami była niektórym czynni-kiem potrzebna ta heca, która ato

li kończy się szybko i dokładnie niesławna kompromitacja „rewe-latorów” i „detektywów prywat-nych”.

Ale na miły Bóg, są przecież środki, których żaden cel nie u-świadcza”.

ZMIANA ORDYNACJI.

„Czas” zamieszcza artykuł pro-fesora Uniwersytetu Jagiellońskie-go dr. Macieja Starzewskiego na temat mającej być zmienioną or-dynacji wyborczej.

Prof. Starzewski wypowiada się za zmianą obecnej ordynacji i choć w ostatecznej konkluzji wy-suwa cały szereg reakcyjnych po-mysłów (np. wypowiada się prze-ciwno propozycjonalności i za ma-łymi okręgami) — to jednak daje parę rozumnych uwag na temat bezsensowności usiłowań wyeli-minowania partij z naszego życia politycznego:

„Okazało się dowodnie, że wy-borcy widzą w stronnictwach siłę o innej zupełnie wartości od tej, jaką chciała w nich widzieć pesy-mistyczna ocena Ordynacji. Oka-

zało się, że opinia publiczna uwa-ża właśnie stronnictwa za natural-ne skupienia politycznego życia społeczeństwa i że podnosi je do godności właściwych organów tego życia. Okazało się, że mimo wszystko, co da się istniejącym stronnictwom zarzucić — partia jest żywotną formą organizacyj-ną, a nie jakimś przeżytkiem zamierającym, czy też chorobą, z której należy społeczeństwo le-czyć. Tym samym nadzorna prze-słanka Ordynacji odsoniła swój charakter fikcji, nie wytrzymują-ciej próby zetknięcia się z rzeczy-wistością. Nie da się zaś budować życia państwowego na fikcjach. Nie można się już ludzi, że w Pol-sce są możliwe wybory apolitycz-ne. Wyborca nie chce być aparty-jnym i przeciwstawia się wyzwa-łaniu go z rzekomych pięć stron-nictw: w stronnictwie właśnie wi-dzi ośrodek działania w kierunku realizacji swoich przekonań i dą-żeń”.

S-EK.

30 posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

W dniu 27 października r. b. obra-dowała w Warszawie Rada Polskie-go Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. prezesa Feliksa Mrozowskiego. W obradach wzięli udział niemal wszy-scy członkowie Rady, której skład jest obecnie następujący: Anikiewicz Jan (Pielgrzym i Goniec Pomor-ski — Pelplin), Artemski Marian (Bluszcz), Biela Franciszek (Robot-nik), Biega Bolesław (Wieczór War-szawski), Borman Antoni (Włado-mość Literackie), Cieślak Stanisław (Słowo Pomorskie — Toruń), Czarniecki Andrzej (Tygodnik Han-dlowy), Czołonowski Jerzy (Polska Zachodnia — Katowice), Dąbrow-ski Marian (I. K. C. — Kraków), Dobja Mieczysław, Goerne Antoni (A. B. C.), Gottowt Hilary (Dziennik Poznański), Grabowski Adam (Czas), Gromski Edmund (Prasa Nowa — Lwów), Heinrich Sre-fan (Przeгляд Elektrotechniczny), Jeleński Szepean (Teżca — Poznań), O. Kolbe Maksymilian (Mały Dzien-nik), ks. Kosibowicz Edward (wyd. Księży Jezuitów), Krzycki Alfred (Zakł. Wydawn. A. Krzyckiego — Żnin), Krzywoszewski Stefan (Prasa), Kwiatkowski Stanisław (Wyber Zw. Naucz. Polskiego), Leitgeber Roman (Kurier Poznański), Lewan-dowski Antoni (Dom Prasy S. A.), Majewski Stanisław (Goniec War-szawski), Milecki Wacław (Prze-gład Organizacji), Mrozowski Fel-iks (Kurier Warszawski), Nildewicz Mieczysław (Głos Narodowy — Wilno), Oriowski Mieczysław (Kur-ier Forany), Pawłowski Edward (Kurier Bydgoski), Podwysocki Sta-nisław (Wiedza i Życie), Polak Władysław (Republika — Łódź), Pu-lawski Leon (Gazeta Polska), Ro-zencajg Daniel (Nasz Przeгляд), Sawicki Władysław (Rolnictwo), So-tomski Jan (Polska Zbrojna), Strze-łowski Stanisław (Wieczór Warsza-wski), Stypulkowski Jan (Echo — Łódź), Teska Lech (Dziennik Byd-goski), Wilkoszewski Franciszek (Goniec Częstochowski), Włodarski Józef (Stonko), Zakrzewski Stani-sław Zenon (Reklama), Ziętowski Kazimierz (Dziennik Kujawski — Inowrocław), Zwierzński Aleksan-der (Głos Narodowy — Wilno), Cho-dak Józef (Gazeta Polska), Nus-mat — Oltaszewski Marian (Repu-blika — Łódź), Olchowicz Wacław (Kurier Warszawski), Paschalski Henryk (I. K. C. — Kraków).

Na wstępie obrad uchwalono je-dnogłośnie wniosek dotyczący koo-powania do Rady Związku przedsta-wiciela prasy śląska Zaolzańskiego. Następnie dyrektor Związku p. St. Kauczik złożył sprawozdanie z prac komisji, utworzonych na pod-stawie układu zbiorowego pracy w dziennikarstwie, oraz obszernie omó-wił kwestię stosunków między prasą a radem. Nad tym ostatnim zaga-dnieniu wywiązała się obszerna dys-kusja, w wyniku której sformułow-ane zostały postulaty prasy doty-czące informacji nadawanych przez Polskie Radio.

Sprawy ogłoszeniowe referował wicedyrektor Związku p. Fr. Głow-icki, omawiając wyniki akcji Związku mającej na celu zawarcie przez wydawnictwa szeregu umów dotyczących najważniejszych zaga-dnień ogłoszeniowych. Postanowiono akcję tę kontynuować i przystąpić do zawierania dalszych porozumień ogłoszeniowych. Wicedyrektor Zwią-zku złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Prasy Periodycznej, który specjalnie zajmuje się zagadnie-niami dotyczącymi czasopism.

W łączności ze zjazdem Rady Na-czelnej Związku wyłoniona została specjalna delegacja, która przyleta była przez p. Emila Kalińskiego Mi-nistra Poczt i Telegrafów. Na audyencji omawiane były postulaty pocztowe prasy. Delegacja złożyła następnie na posiedzeniu Rady szcze-gółowe sprawozdanie z audyencji.

Po przerwie obiadowej obradowa-no nad sprawą cen papierów wy-dawniczych, sprawą makulatury, oraz nad sytuacją na rynku pracy drukarskiej w poszczególnych ośro-dkach wydawniczych. Następnie omó-wiono sprawę związaną z utworze-niem T-wa Wiedzy Prasowej w szczególności zaś projekt organi-zowania kursów dla pracowników redakcyjnych i administracyjnych; nadto wytyczne akcji propagando-wej prasy na rzecz Pomocy Zimo-wej.

Ostatnim punktem obrad były sprawy finansowe i organizacyjne.

Dla uniknięcia nieporozumień

W podanym przez nas we wto-rek tekście rezolucji zjednocze-niowej, powziętej na Konferencji niedzielnej w Karwinie, opuszczo-ny został dwukropek, wskutek cze-go ustęp pierwszy, mówiący o u-czestnikach Konferencji, mógłby być źle zrozumiany. Uczestniczyli w niej z ramienia naszego ruchu w całej Polsce: przedstawiciele P.P.S., Komisji Centralnej Zwią-zków Zawodowych, poszczególnych związków zawodowych, T. U. R. i Z. R. S. S. Wskutek opuszczenia dwukropka mogłoby wyglądać tak, jakgdyby istniały jakieś spe-cjalne, osobne „związki P.P.S.” obok związków klasowych. Takich osobnych „związków P.P.S.”, jak wiadomo, nie ma.

Robotnicy czytajcie popierajcie swoje pisma

REFLEKSJE

Dwa pytania

Wobec potoku tych samych wiecznie mów i słów o służbie dla Ojczyzny, o kulturze, o podnie-sieniu kraju i narodu i o potrze-bie konsolidacji, z którymi trudno polemizować — pozwalam sobie tylko postawić dwa skromne py-tania:

1) Czy prorocy „Ozonu”, pow-tarzający swe piękne obietnice i zapewnienia, wyobrażają sobie, że to oni pierwsi postawili na porzą-dku dziennym kwestię „podnie-sienia wsi”, sprawiedliwości społecznej, podniesienia stanu kultury klasy robotniczej i podźwignięcia wzniość życia polskiego?

Chyba ani p. Skwarczyński ani inni nie są o tyle zaślepieni w swej zarozumiałości, by twierdzić, że właśnie oni pierwsi wymyśli-li i wysunęli te hasła i wskazania. Czy nie robił tego samego każdy Rząd w Polsce, licząc już tylko od roku 1926? Czy nie robił tego prof. Bartel, a potem z kolei wszyscy premierzy: p. Prystor, pułk. Stawek, prof. Kozłowski, p. Świątalski i p. Jędrzejewicz? Czy nie „konsolidowali” myśli narodo-wej tak samo, jak konsoliduje się ją bez przerwy do dziś dnia? I czy nie w tym samym kierunku idzie p. gen. Składkowski, który, MAJĄC W RĘKACH WŁADZĘ, NIE SZAFUJE OBIETNICAMI, lecz tłumaczy skromnie niemoż-ność spełnienia tych hasel „polską rzeczywistością”? Czy OZN. i p. gen. Skwarczyński BEZ WŁADZY mogą zrobić więcej, niż Rząd i wy-posażony we władzę p. gen. Skład-kowski? Jeżeli tak, to niech się zamienią swymi stanowiskami, ale póki tego nie zrobią — NIECH NIE ZACIEMNIAJĄ ODPOWIE-DZIALNOŚCI.

Skądże ci sami ludzie, trzyma-jący się tego samego programu i tej samej ideologii — tylko raz z władzą wykonawczą w rękę, a

drugi raz bez niej — mają prawo żądać od społeczeństwa wiary w ich zdolność konsolidacji — i wi-ry, że TYM RAZEM URZECZY-WISTNIA SWOJE OBIETNICE?

2) A drugie pytanie: Kto to ma rozstrzygać, co jest „DOBREM KRAJU” i co to jest „SPRAWIE-DLIWOŚĆ SPOŁECZNA”? Rząd czy szef OZN?

Nie było jeszcze ani jednego po-lytyka i ani jednego Rządu na świecie, który by nie twierdził, że jego szczerym i wyłącznym celem jest właśnie urzeczywistnienie tych hasel.

Jeden z największych szkodni-ków Polski, Seweryn Rzewuski, pisał:

„Uderzony o łódkę chorobą, gdy czynnym dla Ojczyzny mojej był bym nie mogę, szkanam jej byż przynajmniej piśmem nstępnym”.

No — i przysłużył jej się tak, że straciła wolność!

Przypuszczam jednak, że to, co Rzewuski pisał, też było szczerze, tylko wyobrażał on sobie „dobro publiczne” inaczej, niż inni — i inaczej, niż oceniła to potem po-tomność.

Dzisiaj ci, którzy mówią z taką pe-unością siebie, jak gdyby fakty-cznie posiadli wyłączną receptę na szczęście i potęgę kraju — nie wiedzą jeszcze, z jaką oceną spot-kają się JUTRO.

JEDYNYM KRYTERIUM DO-BRA I SZCZĘŚCIA PUBLICZNE-GO MOŻE BYĆ TYLKO WOLA WIĘKSZOŚCI. KTO SIĘ JEJ BOI I UNIKA — BRONI NIE DOBRA KRAJU I SPRAWIEDLIWOŚCI, LEZ SWYCH OSOBISTYCH PO-GLĄDÓW I PRZEKONAŃ O DO-BRZE PUBLICZNYM I SPA-RWIEDLIWOŚCI.

n. t.

Z Sekcji Pracowników Umysłowych P.P.S.

Zarząd Sekcji urządził odczyt tow. prof. d-ra Jana Łazowskiego p.t. „Narodowy socjalizm, a Polska”. Odczyt odbędzie się w piątek, dn. 4 listopada r. b. o godz. 7.30 przy ul. Wareckiej 7 II piętro. Wstęp dla członków Partii i sympatyków.

„Nowy ustrój Chin” japońskiego wyrobu

Pismo tokijskie „Hoczi-Szim-bu” donosi z Nankinu, iż obradu-jąca tam obecnie komisja „rząd-ów” pekińskiego i nankińskiego ma niebawem uchwalić „nowy ustrój polityczny Chin”.

Chiny mają być federacją w składzie Chin Północnych, Chin Środkowych, Chin Południowych i Mongolii Wewnętrznej z „Rząd-em” centralnym na czele.

Proklamowanie nowego ustroju o charakterze antykominternow-

skim i antykomintangowskim nastąpić ma dn. 6 b. m. w Nankinie.

ZERWANIE UKŁADU 9 PAŃSTW.

Tokijski dziennik „Miyako Szim-bu” donosi, że Japonia w najbliż-szym czasie zamierza wypowied-zieć układ 9-u mocarstw, jako nieodpowiadający obecnej sytu-acji w Chinach, które będą trzecim członem antykominternowskiego bloku w składzie Japonii, Manżu-kuo i Chin. Japonia zerwała o-sstatnie więzy z Ligą Narodów i wzmacnia oś antykominternowską.

Warszawa-Praga
ZŁ. 70.-
Samolotami
AIR FRANCE
Informacje:
Warszawa, Jerozolimskie 35.
Tel. 8581, 80360
i wszystkie biura podróży.

Porozumienie wojskowe państw Ententy Bałkańskiej

Zgodnie z decyzjami powyższy-mi w roku ubiegłym w Ankarze, konferencja szefów sztabów gene-ralnych państw należących do po-rozumienia bałkańskiego, zbierze się w Atenach w drugiej połowie listopada.

Szefowie sztabów generalnych Jugosławii, Rumunii i Turcji z przydzielonymi oficerami, przybę-dą do Aten na kilka dni przedtym. Konferencjom będzie przewodni-czył szef greckiego sztabu gene-ralnego, generał Papagos. (PAT).

Ochrona lokatorów wygasa

Przed kilkoma dniami ukazała się w dziennikach wiadomość, że delegacja Związku Lokatorów i Sublokatorów złożyła władzom memoriał w sprawie utrzymania dekretu Prezydenta R. P. o obniżce komornego, który to dekret wygasa dnia 1 stycznia 1939 r. Delegacja, którą przyjął wiceminister Sprawiedliwości, Chęłmoński, podosta istniejące jeszcze wciąż z warunków mieszkalnych warstw pracowniczych, wskazując, że w razie zniesienia obniżki grozi warstwom pracowniczym pogorszenie tych warunków.

Nie ulega wątpliwości, że powyższa sprawa, dotycząca obniżki (15%-owej dla mieszkań 3-izbowych — dwupokojowych i mniejszych — i 10%-owej dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych) podstawowego komornego, a zatem komornego, płaconego w czerwcu 1914 r., po jego przeliczeniu, względnie ustaleniu na złote — ma doniosłe znaczenie dla szerokiego rzesz lokatorów i sublokatorów, a zwłaszcza warstw pracowniczych — dlatego całkiem zrozumiałą jest akcja, wszczęta przez Związek Lokato-

row i Sublokatorów. Uważam jednakowoż, że o wiele donioślejsze znaczenie dla niezamożnej ludności miejskiej, a w tym dla świata pracy, mają inne przepisy, znolizowanej ustawy o ochronie lokatorów, które zmierzają do jej stopniowej likwidacji — i na które to przepisy winno się zwrócić baczną uwagę.

Chodzi mi o przepisy art. 2 lit. m. in. ustawy o ochronie lokatorów.

Na podstawie art. 2 lit. m., powołanej ustawy przepisom jej nie podlegają lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na r. 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kat., lub przedsiębiorstw handlowych IV-tej kategorii.

Z powyższego okazuje się, że wszelkie lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, a za tym nawet najdrobniejsze warsztaty rzemieślnicze i najmniejszych rozmiarów przedsiębiorstwa

handlowe wyjęte są zasadniczo z pod ochrony lokatorów, a wyjątek istnieje tylko co do tych lokali, które w r. 1935 zaliczone zostały do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii lub przedsiębiorstw handlowych IV-tej kat.

Znaczący to, że decyduje wyłącznie okoliczność, jakie było przeznaczenie danego lokalu w r. 1935.

Choćby zatem ktoś rozpoczął w r. 1936 prowadzenie drobnego warsztatu rzemieślniczego w lokalu, który w r. 1935 nie był wynajęty na lokal przemysłowy VII i VIII kat., albo w którym w r. 1935 takiego przemysłu nie prowadzono, nie podlega on ochronie lokatorów.

Jeszcze bardziej niebezpieczny jest przepis art. 2 lit. n ustawy o ochronie lokatorów, wedle którego nie podlegają jej przepisom budynki lub ich części, których najem kończy się po dniu 31 grudnia 1937 r.

Z przepisu tego wynika, że wszystkie budynki lub ich części, z dniem, w którym (po 31 grudnia 1937) staną się wolne od dawnego najmu, zwolnione są z pod ochrony lokatorów.

Należy w tym miejscu podkreślić, że ustawodawca w powyższym przepisie ma na myśli opróżnienie przedmiotu najmu przez dotychczasowego lokatora i objęcie go przez innego, a nie zawarcie formalnie nowej umowy najmu przez dotychczasowego lokatora, co mogłoby wynikać z dosłownego brzmienia ustawy.

W ten sposób ustawa o ochronie lokatorów nie będzie w ogóle obowiązywać do umów najmu, które zostały zawarte po pierwszym styczniu 1938, a to bez względu na to, jakiego przedmiotu najmu dotyczą.

Jest rzeczą oczywistą, że przepis art. 2 lit. n) powołanej ustawy zmierza do całkowitej likwidacji ochrony lokatorów.

Jestem przekonany, że poruszono przez mnie przepisy ustawy o ochronie lokatorów, ze względu na wielki brak małych mieszkań i lokali handlowych, jako też przemysłowych, będą bardzo dotkliwie odczuwane przez niezamożną ludność miejską, a szczególnie przez proletariata, gdyż niesumiennej kamienicznicy w swej dążności do wyzysku napewno żadnymi sentymentami krepować się nie będą.

Powołane organizacje lokatorów i sublokatorów powinny jaknajrychlej podjąć energiczną akcję, zmierzającą — o ile nie do zmiany przepisów ustawy, to przynajmniej do złagodzenia skutków stopniowej likwidacji ochrony lokatorów.

Mr. D. Nürnberg.

Meissneryzm

Czyżby nowy kierunek filozofii?

Może nowy prąd w malarstwie, w muzyce, w poezji?

Więc może nowa teoria ekonomiczna!

Także nie.

W gruncie rzeczy nie jest to nic nowego. U zwierząt nazywa to się prawem mimikry, t. j. wrodzoną zdolnością przystosowania się do otoczenia.

U ludzi nie jest to także zjawiskiem nowym. Zawsze i wszędzie znajdowali się ludzie, którzy jak chora gwiazdka na dachu przystosowywali się do kierunku wiatru. Za wsze i wszędzie zdarzały się jednostki, których wytyczną w życiu było hasło „nasi góra”, to znaczy, że ci, co są w tej chwili „górami”, są „nasi” a jeśli zdarzy się, że jutro inni będą „górami”, to ci inni będą „nasi”.

Otto Meissner jest właśnie jednym z tych ludzi koniunktury, który ze względu na wysokie stanowisko, jakie zajmuje, zasłużył na to, by tę sztukę przystosowania się nazwano jego imieniem.

Otto Meissner był szefem kancelarii pierwszego prezydenta republiki niemieckiej po wojnie, Fryderyka Eberta, socjalisty.

Tow. Eberta tytułowal „Genosse”, sam uważał się za socjalistę, wstawiał, gdy śpiewano „Młodzi-

narodówkę”, salutował czerwone sztandary i byłby się śmiertelnie obraził, gdyby kto zakwestionował jego przekonania.

Po Ebercie prezydentem Rzeszy został Hindenburg, z przekonania nacjonalista, wywodzący się z junkrów pruskich, a patrzący na wszystkie sprawy państwowe oczyma pruskiego feldfebla.

Meissner jest nadal szefem kancelarii prezydenta, w ciągu nocy przedzierzga się w nacjonalistę, junkra i zawodowego sierzanta w stanie spoczynku.

Ale oto w roku 1933 następuje przewrót hitlerowski, najwyższą władzę w państwie obejmuje Adolf Hitler, który nie cieszył się specjalnymi względami Hindenburga i jego najbliższych współpracowników. Następują zmiany na wszystkich stanowiskach, ale w kancelarii szefa państwa nadal urzęduje Otto Meissner, który wita się dziś wyciągniętą ręką, śpiewa „Horst Wessel Lied”, kłnie na Żydów i marksistów, uśmiecha się słodko w stronę Rzymu i zgrzyta zębami w stronę Watykanu.

Niewątpliwie, że nie trzeba bardzo mozolnie szukać, a znajdzie się i u nas sporo takich, meissnerów i meissnerków, ale Otto Meissner zdolność przystosowania się doprowadził do doskonałości i dlatego zasługuje na to, by tę sztukę nazwano jego imieniem.

X. Y. Z

POMADKI DO UST SZACHA

gwarantują piękny i pomysłowy uśmiech

Wyrabiane w naturalnych odcieniach

J. SZACHA

Warszawa

Tydzień angielski

Mowa Lloyd George'a. — Wybory w Oxfordzie —
Ćwierć miliona funtów wstydu. — Dla Adolfa

Zwolennicy odosobnienia Anglii zaczynają rozumieć, że Anglia zrobiła zły interes w Monachium. Dosadnie dał im to odczuć stary Lloyd George w pierwszym swoim przemówieniu na temat kryzysu czeskiego:

— Chiny, Abisynia, Hiszpania, Czechosłowacja. Szczębel za szczytem schodzimy coraz niżej po drabinie hańby. Czy możemy zejść jeszcze niżej?... Słabsze państwa już się nie zwracają do Francji ani Anglii po pomoc. Już za nami nie idą. Naśladują nas tylko pod tym względem, że podobnie jak my śpieszą do Berchtesgaden błagać dyktatora Niemiec o zmiłowa nie i obronę... Przekonamy się w przyszłości, żeśmy zaprzedał honor, utracili szacunek świata a nawet i własny, wzamian zaś za to nie otrzymamy pokoju; będzie my mieli wojnę ciężką wojnę bez sprzymierzeńców...

W takich barwach malował się dziwy polityk przyszłość Anglii. Mowa ta, transmitowana do Ameryki, wywarła ogromne wrażenie, jeżeli sędzić nawet na podstawie sprawozdań w piśmie konserwatywnych.

To nie jest odosobnienie, tylko samobójstwo, czyta się coraz częściej w gazetach bynajmniej nie lewicowych.

A już w każdym razie daleko nam do „wspaniałego” odosobnienia, powiadają nawet konserwatyści z goryczą. Powoli narasta niezadowolenie, powoli przychodzi otrzeźwienie po „złym, ko szmarnym śnie”. Tylko, że to nie był sen.

Oxford, odwieczna stolica umyślna do „wspaniałego” odosobnienia, powiadają nawet konserwatyści z goryczą. Powoli narasta niezadowolenie, powoli przychodzi otrzeźwienie po „złym, ko szmarnym śnie”. Tylko, że to nie był sen.

Tym razem Labour Party i partia liberalna postanowiły zgodnie wycofać swoich kandydatów, by złączone głosy całej demokracji paść mogły na A. D. Lindsaya, — niezależnego postępowca.

Na zwycięstwo pana Lindsaya

nie liczono. Nie, zbyt jeszcze świeże jest w szerokich kołach konserwatywnych uczucie wdzięczności dla Chamberlaina za to, że nie będzie wojny, aby można było spodziewać się zwycięstwa nad jego kandydatem w okręgu przeważających wpływów konserwatywnych.

Labourystom i liberalom inna myśl przyswiecała, gdy swoich kandydatów wycofywali. W wielkim Oxfordzie jest około trzydziestu tysięcy uprawnionych do głosowania. Chodziło o to, aby pokazać Anglii, że zjednoczone siły demokracji potrafią reakcyjnym konserwatystom wyrwać parę tysięcy głosów w ich domenę. Hasło jedności antykonserwatywnej odezwało się szerokim echem po kraju. Z całej Anglii napływały na ręce pana Lindsaya tysiące listów z życzeniami sukcesu. Bardzo wiele było wśród nich głosów wybitnych konserwatystów (Clive, Wardell, Cadogan, Haeth i in.). Jeden z nich pisał:

„Choć zawsze byliśmy konserwatystami, uważamy, że tych wyborów nie można traktować z partyjnego punktu widzenia”.

Uchwala partii demokratycznych przyszła zaledwie na dziesięć dni przed wyborami, wskutek czego Lindsay miał znacznie mniej czasu na propagandę niż przeciwnik, nie mówiąc już o bezporównania bardziej ograniczonych możliwościach finansowych. Ale do dzieła zabrał się z zawo-

wał ogłoszeniem swego wcale nie rewolucyjnego programu politycznego:

1. Anglia musi sama zabrać głos, a nie pozostawiać wciąż inicjatywę Hitlerowi.

2. Anglia musi współpracować czynnie ze wszystkimi absolutnie państwami bloku pokojowego.

3. Rząd musi zabrać się energicznie do organizowania obrony narodowej razem z Labour Partym zatrudniając przy tym bezrobotnych.

4. Rząd musi zapewnić ludności cywilnej obronę przeciwlotniczą.

5. Rząd musi okazać zaufanie do społeczeństwa i ujawnić swoje zamiary i posunięcia.

Przyszło do wyborów. Frekwencja zwiększyła się znacznie w porównaniu z wyborami poprzednimi. Mimo to jednak kandydat konserwatystów zdobył w Londynie 3000 głosów więcej od Lindsaya.

Jest to sukces znaczny, bo naczenie wykazał całej Anglii co jedno może.

Niewątpliwie też przykład ten podziała zaraźliwie.

Różni różnie widzą i odmalowują to co się w Anglii dzieje od czasu Monachium. Nikt jednak nie zaprzecza, że już dzisiaj istnieje w stosunku do sprawy czeskiej pewna nuta, która jednoczy Anglików bez względu na przynależność partyjną. Nutą tą jest poczucie wstydu wobec małego państwa, któremu wielkie mocar-

stwa nie udzieliły pomocy bo drżały o własny pokój.

Sytuacja jest o tyle niezwykła, że... ten wstyd można wymierzyć (tak, wymierzyc!) liczbami. „Jednostką wstydu” jest tutaj... funt angielski. W ciągu jednego miesiąca Lord Mayor (burmistrz) Londynu zebrał 240 tysięcy funtów (6 milionów złotych!) na fundusz pomocy Czechom. Samo tytuł pismo liberalne „News Chronicle” zdołało zebrać ponad 40 tys. funtów.

Na którą to sumę złożyły się do browolne datki 35 tysięcy ofiarodawców (około 30 złotych na osobę!).

Liczyby te częściowo również tłumaczą dlaczego wielką część Anglików tak się bała wojny. Przykro wstawać z worka ze złotem; na tym szlachetnym metalu wyjątkowo wygodnie jest siedzieć.

Na zakończenie przykład humoru angielskiego. W angielskich sklepach z zabawkami sprzedają teraz laleczki woskowe o gęstych krzaczkach brwiach i czarnym wąsie, w eleganckim garniturze wizytowym, z parasolem pod pachą. Laleczka ma rysy znanego powszechnie „twórcy pokoju”. Można też otrzymać tę samą kukielkę w stroju rybackim.

Pisma londyńskie zamieściły fotografię tej marionetki z dopiskiem: „dla Adolfa”.

WIKTOR GROSZ.



Zwrot francuskiej polityki zagranicznej

Rewizja francuskich sojuszów wojskowych

Z końcem ub. miesiąca odbył się w Marsylii kongres rządzącej we Francji partii radykalnej i powziął postanowienia, które oznaczają da leko idący zwrot a może nawet odwrót od powojennej tradycyjnej francuskiej polityki zagranicznej. Wystarczy uważnie przeczytać raport jednomyślnie przyjęty przez zagraniczną komisję partii a przed stawiony na kongresie przez senatora Berthoda i przemówienie pre miera Daladiera.

Odwrot jest nieco przysłonięty i niezupełny, ale zwrot i nowy kierunek są widoczne i niedwuznaczne.

Przyczyny tego zwrotu są różne. System sojuszów francuskich w środkowej i wschodniej Europie jest rozbity. Podczas kryzysu czesko-słowackiego wyszło na jaw, że poszczególne sojusze francuskie nie były między sobą uzgodnione, że były między sobą sprzeczne i że system jako całość nie funkcjonował. Z tego doświadczenia Francuzi wy ciągnęli konsekwencje.

Nadeszła chwila — oświadczył p. Berthod — w której zdajemy sobie pytanie co do każdego nasze go zobowiązania, jakim istotnym interesom ono odpowiada, a co je szcze ważniejsze, jakimi środkami możemy je spełnić w danym przy padku. Bez wątpienia Francja nie powinna nigdzie być nieobecna; bez wątpienia nie powinna ona wy rzec się żadnej swej przyjaźni, lecz przyjaźń nie jest koniecznym „otuzszem” wojskowym, angażującym na długie lata losy kraju bez możliwo ści dyskusji, bez względu na to, — jaką się stała fizjognomia świata i równowaga, zmieniająca układ sił.

Czy byłaby to zła polityka, żeby idąc za tradycją angielską, nasze najbardziej sprecyzowane zobowią zania, zobowiązania imperatywne ograniczyć tylko do punktów, w których chodzi o życiowe interesy naszego kraju, nie zakazując sobie

nigdy możliwości interwencji gdzie indziej, jeżeli wymagają tego oko liczności a zastrzegając sobie swobodę, której naród nie powinien się pozbawić, a mianowicie, żeby przed działaniem obliczyć donios łość zaangażowanych interesów, — możliwość pomocy, sytuację armii szanse i możliwą cenę zwycięstwa?

Sens przemówienia polegał na tym, że Francja chce dbać przede wszystkim o swe bezpieczeństwo i całość swego imperium kolonialnego, a nie rezygnując ze swej mocar stwowej pozycji na świecie nie chce pełnić niewdzięcznej roli żan darma lub bankiera Europy. Fran cja zastrzega sobie rewizję swych sojuszów wojskowych, żeby uniknąć automatyzmu zobowiązań bez uzgodnienia w każdym pojedyn czym przypadku. Nie daje nikomu z góry wolnej ręki, a zastrzega so bie swobodę działania zależnie od swych interesów.

Tę samą myśl wyraził premier Daladier mniej drastycznie i bar dziej ogólnikowo. Nie jest to aby kacja Francji — oświadczył; wszę dzie będzie ona obecna. Chce do dać do starych przyjaźni, przyjaźni nowe i odnowione t. j. z Włochami i Niemcami. Znamienne jest, że premier francuski wymienił ściśle współpracę tylko z W. Brytanią, o innych sojuszach wcale nie wspo mniał.

Zacytujemy jeszcze jedną opinię, wprowadzić nie z Kongresu radyka łów, ale znamienną jako głos u miarkowanej prawicy.

Francja — oświadczył p. Jacques Bardoux, wybitny fachowiec w poli tyce międzynarodowej i jeden z najbardziej wpływowych publicystów francuskich, nie powinna wca le służyć jako „szkarni” Europy. Dla czego miałyby być obciążona utrzy maniem porządku na Wschodzie, w miejsce państw zainteresowa nych? Dlaczego podpisała wobec pięciu z nich odmiennie i często

sprzeczne zobowiązania? Niech na rody, bezpośrednio zagrożone mar szem niemieckim, zabezpieczą naj pierw między sobą swe bezpieczeń stwo regionalne. Następnie Francja zobaczy, czy powinna — i pod ja kimi warunkami — dać tej grupie swą wzajemną asekurację.

Teksty mówią same za siebie. Komentarzy nie wymagają. Nie jest to odwrót Francji od Europy, lecz daleko idący zwrot, jeżeli jesz cze nie przewrót. W Niemczech przywitano przemówienie p. Dala diera z żywą radością i położono szczególny nacisk na fakt, że po raz pierwszy w dziejach powojennej Francji w przemówieniu premie ra francuskiego o polityce zagra nicznej sojusze wojskowe Francji były pominięte milczeniem.

Rzecz dziwna, że o tego rodzaju doniosłym zwrocie, dotyczącym so juszów francuskich na wschodzie, nie było w inspirowanej prasie pol skiej należytego sprawozdania i oświetlenia. Wzmianki, które do szły w telegraficznych skrótach — utonęły w powodzi sensacyjnych plotek lub innych spraw chińskich, hiszpańskich i t. d. Głęboka zmia na polityki francuskiej wymaga od powiednego ustosunkowania się polityki polskiej i odpowiedzi na jedno pytanie: co dalej?

BENEDYKT ELMER.

Dla uczczenia zasług i pracy

Prof. Ludwika Krzywickiego

Zarząd Główny i Oddział Warszawski T. U. R.

organizuje w czwartek, 3-go listopada, o godz. 18.30, w sali Konfe rencyjnej ZZK. Czerwonego Krzyża 20) w Warszawie

UROCZYSTE ZEBRANIE

celem uczczenia zasług i pracy naukowej prof. Ludwika Krzywickiego.

MAŁY FELIETON

Portrety

Panna Mania, pomocnica domo wa u pana inżyniera, oraz panna Andzia, będąca „do wszystkiego” u pana mecenasza, umówiły się przez telefon, że razem w Zadzuski pój dą na cmentarz. Krewnych na cmentarzu żadna z nich w stolicy nie miała, bo obie pochodziły z prowincji, ale panna Mania miała koleżankę na cmentarzu Bródnow skim, a panna Andzia miała na cmentarzu Powązkowskim panią, która była dobrą panią i którą za wsze z żalem wspominała.

Umówiły się, że spotkają się na placu koło apteki i stąd razem pój dą na cmentarz.

Poszły, lecz już po kilku minu tach zatrzymały się.

To panna Andzia szturchnęła pannę Manię w łokieć i wskazała jej na nalepiony na murze domu portret.

— Ładny chłopak, co? Jak ma lowanie.

Panna Mania przyjrzała się po dobnie i lekko skrzywiła wargi:

— To rzecz gustu. Mnie tacy się nie podobają. Przede wszyst kim nie wiadomo, czy blondyn, czy brunet. Ja za bruneta nigdy bym nie wyszła.

— Co tyż panna Mania mówił! Przecież to zaraz widać, że ani blondyn ani brunet, tylko szatyn.

A ja właśnie przepadam za szatynami.

— Co tu można z takiej foto grafii wyczytać! Sama głowa! Po winni pokazywać go całego, żeby wiadomo było, czy mały, czy duży, czy chudy, czy gruby. A może ku lawy? A może ma tylko jedną rękę albo jedną nogę, znakiem tego in walida czyli ofiara wojenna. M-n rację, czy nie?

Poszły i skręciły w przecznice i znowu zatrzymały się przed inną podobizną.

— Ten to przynajmniej widać, że ma obie ręce i obie nogi i że nie jest inwalida wojenny, tylko że trochę jał dla mnie za stary.

— No to co, że trochę starszy, nie za to stateczny i nie żaden pę-

tak. A jaki wesoty! Niech panna Andzia zobaczy, jak się śmieje. Pewno bogaty. Człowiek biedny to nawet na fotografii jest smutny, jak na przymierzając karawaniarz.

— Niech panna Mania nie mówi byle czego. Znałam takiego jedne go co woził nieboszczyków, to był bardzo wesoty chłopak, tylko szko da, że się już ożenił.

Panny przypomniały sobie, że mają iść na cmentarz, więc znowu ruszyły w drogę, lecz po pięciu minutach znowu zatrzymały przed fotografią.

— Ten to mi się wcale nie po doba.

— I mnie też nie. Nos coś taki i oczy też coś takie... A wie panna Andziu co? Fotografie powinny być po dwie, z przodu i z boku. W zeszłym roku też rozlepił foto grafie, ale po dwie, z przodu i z bo ku. Chłopak był owszem, do rzeczy

A nasz dozorca powiada mi, że jak bym tego chłopaka spotkała gdzie, to mogę tysiąc złotych zarobić, bo on podobno daje za zna lezenie go, bo on podobno troje ludzi i jednego szewca siekierą za rąbał. Jak mi to dozorca powie dział, to dobrze przyjrzałam się foto grafii, żeby ją sobie zapamiętać, i w razie spotkania tego zbója, za robić te tysiąc złotych znaleźne go. Jak tylko miałam wolną chwilę, to zaraz wyskoczyłam na ulicę i szukam. Raz mi się zdawało, że już go mam. Narobiłam krzyku. Zlecieli się ludzie. Przytrzyma li go. Sprowadzili policję. No i co się pokazało? To był jakiś pan dyrektor, który jeszcze nikogo nie zar bał siekierą. Chcieli mnie areszto wać, ale się uprosiłam a pana dyrektora przeprosiłam. Żebym dzia ł się którego z tych spotkała, to że by mnie porąbali, policji wołać nie będę. Nie chcę tysiąca złotych i nie chcę przeproszać.

Obie panny podreptały dalej, zatrzymując się przy portretach. Tymczasem wieczór zapadł. Na cmentarzu już było zapóźno.

ULTIMUS.

Rola finansjery w sprawie odebrania Czechom Sudetów

Angielskie czasopismo konser watywne „The Week” („Ty dzień”) zamieszcza niezmiernie in teresujące szczegóły o zakulisowej akcji międzynarodowej finansjery podczas kryzysu w sprawie Sude tów.

W końcu czerwca — pisze ten organ — angielscy finansjści pro wadzili w Berlinie rokowania w sprawie udziału angielskich grup finansowych w eksploatacji bogactw sudeckich po wcieleniu ich do Niemiec. Rokowania były oczy wiście tajne, ponieważ w owym czasie nikomu jeszcze do głowy nie przychodziło, że City londyńska (wysoka finansjera) i jej przedstawiciele w Rządzie od po czątku zatargu zgodzili się Niem com oddać Sudety.

O rokowaniach tych wiedział kierownik czeskosłowackiego ban ku Zivno, dr. Jaroslav Preiss, i śle dził je z „sympatią”. Na podsta-

wie informacji o tych rokowaniach, zakupił on latem kopalnię węgla w Brux. Był on przekonany, że po porozumieniu finansistów niemieckich i angielskich, Hitler usza nuje interesy kapitału czeskosłowackiego. I właśnie Preiss, w ści szej współpracy z finansjerą niemiecką i angielską, namawiał w ciągu lata Hodzę do przyjmowa nia warunków hitlerowskich.

Wszyscy uczestnicy rokowań zdawali sobie sprawę, że oddanie Sudetów ogromnie wzmocni poli tycznie i wojskowo Niemcy, ale finansjera angielska zapewniła sobie smaczne kąski w tej „narodowej” akcji hitlerowskiej i dlatego ubiła z Niemcami interes, którego stronę polityczną zatłwili już Runciman i Chamberlain.

Tę samą metodę stosuje wzglę dem Rzeszy oddawna Bank Anglii, udzielając Niemcom pożyczek na zbrojenia. Metodę tę ujął angielski „król stali”, lord Balfour, w tych słowach: Niemcy muszą się na nowo zbroić, ale przy pomocy angielskich firm stali. Metoda ta tłumaczy też bierność Anglii wobec wojny na Dalekim Wschodzie. Już przed laty finansjera angielska oświadczyła, że robita by lepsze interesy w Szanghaju, gdyby Japonia opanowała dolinę Jangtse.

Jak widać, międzynarodówka fi nansowa bardzo łatwo się porozu miewa kosztem narodów i ich wolności. „Demokratyczna” finan sjera angielska woli mieć do czynienia z faszystowskimi drapież nikami, aniżeli z państwami demo kratycznymi, tamci bowiem zape wniają ich kapitałom większe mo żliwości zysku i wyżysku.

W świetle informacji angielskie go czasopisma jasną się staje i ro la pośrednika Runcimana i zacho wanie się zarówno Hitlera jak Chamberlaina.

Nr. 44

„Czarno na białem”

Kolejny numer tygodnika demokra tycznego „CZARNO NA BIAŁEM” przynosi treść nader urozmaiconą i ob fitą. Po stałej rubryce „Przekrój tygo dnia”, omawiającej wydarzenia ostat nich dni, czytelnik znajdzie błyskotliwy artykuł J. Grzędzińskiego p. t.: „Droga za Karpaty”, poświęcony sprawie wspól nej granicy z Węgrami.

K. Dziubiński w art. „Rachunek sumienia” polemizuje z „Polityką” w związku z jej stanowiskiem w kwestii Czechosłowacji.

Wiktor Czernow, b. przewodniczący konstytuancy rosyjskiej sporządza „Fak tany bilans” transakcji monarchijskiej.

Leopold Welten pisze o „Mieszkań stwie angielskim i o wojnie”.

St. Markiewicz relacjonuje z Pragi o trudnym losie niemieckich uchodźców demokratycznych z Czechosłowacji.

W korespondencji z Paryża M. Thau oświetla wybory do francuskiego senatu.

P. Konrad daje wnikliwy szkic o stosunkach wewnątrznych w Sawajczarji.

Numer, który zdobną świetne rysunki Fr. Pareckiego, wiersz J. K. Wientrauba, zamykają działy „Oczy i Uszy Świata” oraz Pokłosie prasowe. Cena 30 gr. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kołłątaja 4, tel. 902-21.

BEZPŁATNIE wysyła 3 egzemplarze okazowo ilustr. tygodnik

„Wiadomości Kobiety”

55 Warszawa 6. Skrzynka 118.

Jestli dbasz o zdrowie

NIE DOZWÓL, ABY DAWANO CI INNE, LECZ TYLKO

VENA-LUX GUM??

AMERICAN STYLE

SZCZYT JAKOŚCI I PEŁNI CIĄ RADOWOLNIA



Po zajęciu Kantonu i Hankau

Nowy okres wojny chińsko-japońskiej.-- Zamiast wojny regularnej-- partyzantka

Zajęcie olbrzymiego miasta i stolicy południowych Chin, Kantonu, obsadzenie przez Japończyków Hankau, do niedawna kwatery głównej Czang - Kai - Sze, stanowią wydarzenia wielkiej wagi, które napełniły radością ludność cywilną Japonii i stanowią przedmiot bardzo ważnej obserwacji czynników zainteresowanych w Chinach, przede wszystkim zaś w Anglii.

Zajęcie Kantonu dokonało się w sposób niespodziewanie łatwy — bez większego oporu ze strony armii chińskiej. Na parę dni przed zajęciem komunikaty kwatery głównej Czang-Kai-Sze donosiły, że wysłano większą ilość dywizyj na południe na pomoc Kantonowi. Ataku japońskiego na Kanton spodziewano się już od dawna, a jednak wojska chińskie, o ile je naprawę wysłano, to albo zostały w ostatniej chwili wycofane w głąb Chin, albo też rozpuszczono żołnierzy do ich miejsc zamieszkania w tej myśli, aby regularną armię rozbić na wielką ilość partyzanckich grup, działających w całym olbrzymim kraju i nękających oddziały japońskie.

Wynikałoby stąd, że Czang-Kai-Szek, licząc się z niemożliwością oporu, stawianego w sposób dotychczasowy przez regularną armię w regularnej wojnie, zdecydował się na zmianę taktyki wojennej. Strategia głównego dowództwa chińskiego opierała się na przykładzie rosyjskim z czasów wojny z Napoleonem i jego pochodu na Moskwę. Armie chińskie walczyły z Japończykami, a po tym cofały się w głąb kraju, aby przedłużyć linię komunikacyjną przeciwnika, rozszerzać jego front, a tym samym zmuszać go do coraz to większych wydatków. Jednak ta metoda, szczególnie nie zdawała się właściwa ze względu na ogrom obszarów, na których rozciąga się republika chińska, — przestała z czasem dawać spodziewane wyniki i w tym momencie — tak przypuszczają wojskowi rzeczoznawcy angielscy — Czang - Kai - Sze próbował zastosować inną metodę, a oddanie Kantonu i odwrót z pod Hankau mogą stanowić wstęp do nowego okresu wojny.

Strata Kantonu jest bardzo bolesna dla Chin zarówno pod względem wojskowym, jak i moralnym. Kanton jest od dawna jednym z ośrodków chińskiego ruchu nacjonalistycznego, próbującego odrodzić olbrzymie państwo, techną w nie nowego ducha, zorganizować je i zunifikować. Wobec tego przypuszczenie, że japońskie zwycięstwo polega na zastosowaniu metody od dawna już praktykowanej skutecznie w Chinach, a mianowicie na przekupieniu generałów chińskich, zdaje się w tym wypadku mieć mniej prawdopodobieństwa za sobą.

Strata Kantonu w bardzo wyso-

kim stopniu przerywa komunikację między Chinami a światem ze wewnętrznym, zamyka drogę, którą szła w ciągu ubiegłych 12-tu miesięcy amunicja i broń dla walczącej armii chińskiej. Chińczykom pozostaje obecnie jedynie jednotorowa kolej z francuskiego Hanoi do Yunan Fu, przy czym Francuzi gotowi nie dopuścić tran-

sporów dla Chin tą drogą, aby nie prowokować zatargu z coraz to groźniejszym przeciwnikiem, którym, po sukcesach chińskich, jest Japonia. Do Yunan Fu wiedzie również nowa gościniec z Burmy, a stara droga transportowa z Rosji przecina prowincję Sing-Kiang i Kangsu. Jedną kolej i trzy gościnnie to za mało, aby móc za-

opatrzyć armię, walczącą na 3-ch rozległych, oddalonych od siebie frontach.

Trudności zaopatrzenia w broń i amunicję regularnej armii stają się dla Chińczyków coraz większe. Trzy gościnnie i kolej to za mało, aby móc przewozić odpowiednie ilości ciężkiej amunicji. Natomiast te środki komunikacji

spełnią swoją rolę, o ile się będzie sprowadzało karabiny maszynowe, miny i ręczne granaty, a więc broń lżejszą, używaną w wojnie partyzanckiej. Nie wolno przy tym zapominać, że z chwilą dostania się czeskich zakładów „Skody”, głównych dostawców broni dla Chin, pod kontrolę niemiecką, odpadło jedno z głównych źródeł pozwalających uzbroić armię.

W świetle tych faktów staje się prawdopodobne, że generalissimo chiński Czang - Kai - Sze zgodził się na propozycję, wysuniętą przez sztab 8-mej armii chińskiej, dawnej armii komunistycznej. Sztab ten proponował, aby na pewien czas wojnę regularną przemienić w wojnę partyzancką. W ten sposób Chińczycy poszliby za przykładem danym im w różnych okresach przez rewolucjonistów irlandzkich, Abisyńczyków, a obecnie przez Arabów w Palestynie. Anglia ma bardzo wielkie trudności z partyzantami arabskimi w malej stosunkowo Palestynie, o ile te większymi stałyby się trudności, stawiane przez wojnę partyzancką w olbrzymich Chinach.

Pozycja Japończyków — twierdzą rzeczoznawcy wojskowi w Anglii, poczyna przypominać położenie armii białych w czasie rewolucji rosyjskiej. Mają oni wielką przewagę na polu uzbrojenia, mogą przeprowadzać pełną blokadę, ale są rozproszeni w olbrzymim kraju, muszą zostawiać za sobą liczne garnizony i strzec bezpieczeństwa linii kolejowych i dróg. Poza tym głównymi punktami i liniami niepodobna opanować całość kraju. Milion wojska, a nawet więcej, to za mało, aby opanować i kontrolować kraj o rozmiarach Chin. Należy się liczyć również z ogromnym wzrostem nacjonalizmu i ducha wojennego w nastrojach dawniej pokolew i nie lubiących wysiłku militarne-go Chińczyków. Chłoptwo chińskie stanowi olbrzymią masę wróg nastroszoną, i tym samym groźną dla najeźdźcy. I z tym może łączy się fakt, że Japończyk nie ma równocześnie z odniesieniem dwóch wielkich sukcesów, którymi są zajęcie Kantonu i Hankau, wysuwają projekt wszczęcia pertraktacji pokojowych.

Święto narodowe Republiki tureckiej

15 lat nowej Turcji

29 z. m. obchodziła Turcja święto narodowe. 15 lat temu zerwano ponad 6-cio wiekową tradycję cesarstwa otomanskiego. Na jego gruzach powstała nowa Turcja z republikańską formą rządów. Tron, zajmowany nieprzerwanie od 1288 roku przez 38 kolejnych sultanów, zastąpiono fotelami prezydenckimi, na którym zasiadł istotny twórca nowego państwa Kemal Pasza.

Ciężka choroba Kemala, wielkiego „Ghazi”, zdawało się, że okryje radosny dzień Turcji kirem żałoby; powrót do zdrowia dyktatora pozwolił na beztrudnie świętowanie rocznicy.

W pierwszych latach powojennych Turcja bohatersko opierała się armii greckiej, wdzierającej się w głąb Anatolii. Kraj zniszczony wewnątrz-

nymi sporami, mający niezdecydowanych i chwalebnych władców w osobach ostatnich sultanów, pozbawiony dostatecznego uzbrojenia, wyczerpany moralnie i finansowo, tracił z każdym dniem coraz więcej obszarów na rzecz Grecji. W tych przełomowych dla przyszłej Turcji chwilach pojawił się Kemal, walcząc z żelazną wolą i nieugiętą konsekwencją na dwóch frontach: przeciw sultanowi i wojskom najeźdźcy. Odnosiłszy nad Grecją wielkie zwycięstwo, przygotował się do decydującej rozprawy z sultanem.

Bez zasięgnięcia rady Zgromadzenia Narodowego proklamował 29 października 1923 roku republikę, stawiając kraj przed faktem dokonanym. Gdy w roku 1924, po złożeniu z urzędu Kalifa, zaproponowano ty-

tuł ten Kemalowi, dyktator odrzucił propozycję.

Odtąd reformy postępują za reformami. Wiekowe tradycje lamie Kemal swoimi rozkazami, i tak np. jednym z epokowych dla Turcji wydarzeń było zniesienie alfabetu arabskiego i zastąpienie go w roku 1928 alfabetem łacińskim. Europeizacja Turcji postępuje nader szybko. Na ołtarzach buduje się nową stolicę Angorę. Przeprowadza się wielkie reformy w dziedzinie rolnictwa, przemysłownictwa kraju, na polu oświaty, sprawiedliwości, itd.

Równocześnie Turcja umacnia swoją pozycję na terenie międzynarodowym. W pierwszych już latach po ogłoszeniu republiki nowe państwo zawiera szereg przyjaznych układów z krajami Europy i Azji. Pierwszy z tych traktatów zawarty został z niedawnym wrogiem — Grecją. Polityka turecka zaczyna odnosić coraz większe sukcesy. W 1934 roku powstał silny blok państw bałkańskich, złożony z Turcji, Grecji, Jugosławii i Rumunii.

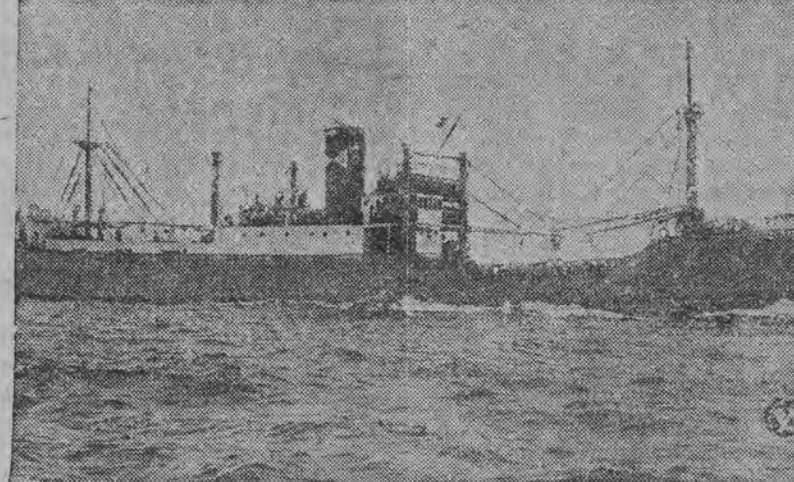
Przyjazne stosunki polsko-tureckie, oparte o piękny, wielowiekowy tradycje, doznały w tych latach większego jeszcze wzmocnienia. Podniesienie do rangi ambasady placówki „wyższej”, białej rasy, płotki jako instrumentu szkolenia orugiemu człowiekowi — nie znają.

Kary na plotkarzy

Wprowadziła je Australia. I tam bowiem, jak wzorem wielu krajów starego ładu, plotka hulala sobie dotąd bezkarnie, szarpiąc cześć ludzką. Na mocy wydanej w ubiegłym miesiącu ustawy, siewca plotki, czy plotek, mogących zakłócić spokój publiczny, czy też zaszkodzić pokojowym stosunkom gromady ludzkiej, będzie karany grzywną nie mniejszą niż 50 funtów.

Bardzo surowo karało oszczerstwo i plotkę dawne prawo polskie, które kazało oszczercy „odszczerkiwać” coram publico, rzucano na bliźniego niesławę. Prawo XIX i XX wieku traktowało te sprawy liberalniej, doprowadzając do takiego rozluźnienia się plotki, jakiego w dawnych wiekach nie znało. I jeszcze jedno znamienne spostrzeżenie. Jak stwierdził jeden z prawników australijskich w swym uzasadnieniu wniosku o wprowadzenie kar na plotkarzy — plotka

jako forma walki z bliźnim rozwijała się wyłącznie wśród narodów rasy białej. Ludy kolorowe, żyjące w warunkach naturalnych, przed zetknięciem się z przedstawicielami „wyższej”, białej rasy, płotki jako instrumentu szkolenia orugiemu człowiekowi — nie znają.



Na zdjęciu — nowy polski statek towarowy „Lida”, wykonany w stoczni angielskiej.

Zwiedzajcie wystawę „Dziecko w Polsce”

tych dwóch indywidualności, związanych wspólnością krwi, lecz różniących się usposobieniem, temperamentem, poglądami, stosunkiem do świata i ludzi.

Mamy tu trzy motywy powieściowe, splecione się i łączące w ogólnych ramach autorskiego pomysłu. Motyw pierwszy — to praca zawodowa („dziecko przyjeżdża”) dra Thibault, co daje nam poznać z najbliższego dystansu osobę starszego brata, poprzez jego czynności lekarskie, zachowanie się wobec pacjentów, fakty i zdarzenia z codziennej praktyki zdrowotnego, sumiennego i prawdziwie ludzkiego lekarza. Przy tej okazji autor w krótkich, wyrazistych epizodach różniczkuje ciekawie rozmaite typy pacjentów dra Thibault, odsłania przekroje różnych środowisk społecznych, ukazuje wstydlive i tajemnicze zakamarki „przyzwoitych” domów rodzinnych. Motyw drugi — to romantyczna eskapada młodszego brata

— Jakoba, który po gwałtownej sprzeczce z ojcem, nękany rozterkami miłości „o dwóch obliczach” po rzucał był studia, rodzinę i kraj by w życiu tułaczem, niespokojnym odnależć swobodę ducha i — samego siebie. Trzy lata trwało wędrówkę Jakoba i jego nowe życie — „niewypowiedziane”, w którym nie brakło zresztą cierpień, błędów i zawodów. Dzięki przypadkowi dr. Thibault wykrywa miejsce pobytu Jakoba w Szwajcarii, jedzie po niego i wraca z nim natychmiast do Paryża, gdzie ojciec, śmiertelnie niemoczą złożony, żegna się już z doczesnością i czeka — nie bez trwogi — na ostateczne wyzwolenie. Choroba starego Thibault, beznadziejna lecz wytrwała walka o życie, podjęta przez syna — lekarza, myśli, nastroje i humory tużzonego możliwości poprawy starca — to motyw trzeci, potraktowany, podobnie jak dwa poprzednie, z szlachetną prostotą w wyrazie artystycznym, z mistrzowską znajomością wszelkich spraw i trosk człowieka.

Budowa powieści, zawartością swą i przejrzystością, służyć może za wzór — jak pisać należy, by wzbudzić w czytelniku szacunek i podziw dla dzieła, jako emanacji prawdziwie twórczej woli pisarza. Precyzja, celowość i skuteczność metod i sposobów technicznych zasługują na szczególną uwagę i dokładne poznanie. Nie ma tu żadnych zbędnych słów, za dnych scen i epizodów niepotrzebnych. Zestawienie takich choćby dwóch obrazów, jak rozpacz dr. Hequeta nad kołyską konającego dziecka i — groteskowo — podstępna wizyta pięknej Angielki w gabinecie lekarskim dra Thibault, — to zestawienie, wśród wielu podobnych, świadczyć może dowodnie nie tylko o świetności i sile talentu Martin du Gard ale również o rozległej i bogatej skali stosowanych przezeń środków — ekspresji, w każdym wypadku jednak skutecznych, właściwych i poddawczych.

Ilf i Pietrow. „Ameryka Roosevelta”. Warszawa, „Wydawnic-

Miasta, liczące powyżej 1.000.000 mieszkańców

Według ostatnich danych największym miastem na świecie jest Nowy Jork, liczący blisko 11 milionów mieszkańców. Na drugim miejscu znajduje się Londyn — 8.576 tys., na trzecim Tokio — 5.876 tys., na czwartym Paryż — 4.889 tys., na piątym Berlin — 4.196 tys., a dalej Moskwa, Chicago, Osaka, Leningrad, Buenos Aires, Szanghaj. Ludność tych 11-tu miast przekracza 1 miliony. War-

szawa znajduje się na 18 miejscu z liczbą mieszkańców — 1.261 tys. Poza tym jeszcze 20 miast na świecie liczy ponad milion mieszkańców. Ogółem na kuli ziemskiej znajduje się 36 ponad milionowych miast, z czego w Europie — 14, w Azji — 10, Ameryce Półn. i Pol. — 9, w Australii — 2 i w Afryce 1. 14 największych miast europejskich liczy niemal tyle samo ludności, co Polska, t. j. 34.838 tys.

Wśród książek

Roger Martin du Gard. „Dzień przyjęcia dra Thibault” — „La Sorrellina”. — Warszawa, „Rój”, 1938; str. 270. Przekład P. Hulki-Laskowskiego.

„Dzień przyjęcia” i „La Sorrellina” są czwartą i piątą częścią cyklicznej powieści Martin du Gard. P. t. „Rodzina Thibault” wydał. O pierwszych członach tego wielkiego dzieła powieściowego pisaliśmy w swoim czasie, podnosząc wysoką klasę pisarską autora, który we współczesnej beletryście francuskiej zajmuje jedno z czołowych i najbardziej zaszczytnych miejsc.

W „Pięknym czarach” Martin du Gard scharakteryzował z niezwykłą plastyką i bystrością psychologiczną życiowe dyspozycje i możliwości dwóch braci Thibault: starszego — lekarza i młodszego — studenta t. zw. Ecole Normale. W częściach czwartej i piątej rozwija autor dalej wątek rodzinny, kreśląc odrębne i swoiste dzieje

nie są bynajmniej powierzchowne ani banalne. Autorowie rosyjscy odzwierciedlają bardzo wyraziście prawdziwy styl i charakter „Ameryki Roosevelta”, posługując się piórem umiejętnie i celowo. — Przekład szwankuje nieco w pisowni nazw i zwrotów angielskich.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.
„Skamander”. Nowy (ostatni w tym roku) zeszyt „Skamandra” za październik — grudzień przynosi fragment komedii L. H. Morstina — „Obrona Ksantypy”, oryginalną nowelę L. Bukowieckiego — „Bridge”, „Rozważania o essayizmie” — J. Borejszy i ciekawą rozprawę H. Voglera o twórczości Br. Schulza i Witolda Gombrowicza. Dział poezji reprezentują: A. Stonimski, W. Bąk, Ad. Sowiński, Sew. Pollak, Z. Ginczanka i inni. Tad. Bocheński dał piękny przekład „Homeryckiego hymnu do Demetri” (fragment). — Okładkę projektował Ant. Wajwoda.
Całość nowego zeszytu „Skamandra” wyróżnia się doborą i rozmaitością treści, utrzymaną na wysokim poziomie literackim.

Nie sposób praktycznie uczestniczyć w wyborach, jeżeli są zamknięte drzwi dla kandydatur samodzielnych ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego.

(Tak brzmią uchwały P. P. S., Stronnictwa Ludowego i Klasowych Związków Zawodowych).

Co paraliżowało akcje robotników Gentlemana Obnażone dno ludzkiego upadku

Centr. Związek Przem. Chemicznego Rz. P. oddział w Łodzi po dłuższej akcji zawarł z firmą „Gentleman” w d. 14 lipca r. b. umowę, regulującą warunki pracy i płacy w zakładach tej firmy do 15 stycznia 1939 r. Jest to umowa lokalna, gdyż Związek Przemysłowców tej branży, mający swą siedzibę w Warszawie został w pierwszej połowie r. b. rozwiązany. W międzyczasie zaszła potrzeba opracowania cennika jednostkowego dla poszczególnych artykułów. W wyniku kilkakrotnych konferencji w dniu 25 października r. b. uzgodniono ostatecznie cenniki jednostkowe dla wszystkich oddziałów, pracujących na akord.

Sprawa przeciągała się długo, gdyż napotykała na różne przeszkody ze strony administracji i niektórych jednostek wysługujących się dyrekcji i gotowych choćby za miskę soczewicy, za blask łaski pańskiej sprzedać swych współtowarzyszy pracy.

Jeden taki charakterystyczny i znamieny szczegół ujawniło w czasie akcji o cenniki jednostkowe „Gentlemana” w dniu 2 października r. b. Na zebraniu tym po zreferowaniu sytuacji na fabryce przez przedstawicieli Kl. Zw. Chem., postanowiono stać twardo przy wysuniętych przez Związek propozycjach robotniczych. Jednocześnie na zebraniu tym napiętnowano szkodliwą działalność niektórych jednostek, usiłujących rozbić jedność i solidarność robotniczą. — Szczególnie charakterystycznym pod tym względem jest list jednego z robotników lakierni, który w całości podajemy dla zilustrowania głębi upadku moralnego jednostki najzupełniej zdegenerowanej.

Oto za jaką cenę Judasz ten chce sprzedać swoich współtowarzyszy pracy. Pismo ma charakter prośby, która podajemy dosłownie bez poprawek stylistycznych czy gramatycznych.

Do W-go pana Dyrektora firmy Gentleman
pana M. Szragiera
Janczak Konstanty
Łódź, Radogoszcz,
ul. Szopena nr. 32 m. 1.
Prośba

Uprzejmie proszę pana Dyrektora o wysłuchanie mej prośby. Ponieważ ja pracuję w pańskiej firmie od 10 lat jako lakiernik. Ale obecnie jestem zredukowany i jak mnie siuschy dochodzą więcej mam niewrócić do swojego miejsca czyli do pracy.

Tak mi powiedzieli delegaci tej organizacji w oczy mi powiedzieli że wszyscy lakierniki należą do związku a Janczak nie chce należeć i wszystko robi przeciw organizacji nie może taki człowiek z nami pracować a ja jm powiedziałem że ja 10 lat pracowałem bez organizacji

Dźwiękowe PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Dziś superszlagier produkcji 1938/39
MOTTO: Kobieta, która wielką miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą
Film, który ośmi i wzruszy wszystkich

DRUGA MŁODOŚĆ

W r. gł. MARIA GORCZYŃSKA i KAZ. JUNOSZA - STĘPOWSKI
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedst. w dniu powoz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA”

Łódź, Cegielniana 2
Tel. 107-34

Dziś początek o godz. 11-ej.

5 tydzień NIEWOLALNIE OSTATNIE KILKA DNI

Łódź przepiękny film w języku żydowskim
TRzeci Tydzień REKORDOWEGO POWODZENIA

„MATECZKA”

(„MAMELE”) w roli tytułowej uroczą bohaterka filmu „IDŁ MITN FIDL” MOLLY PICON
Reżyseria: Konrad Tom i Józef Green Muzyka: Abram Elsztejn.
Pocz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12

Celem umożliwienia najszerszym masom społeczeństwa obejrzenia arcydzieła filmu „MATECZKA”, obniżyliśmy ceny na wszystkie seanse t. j. od 0.54 gr.
Film ten w tym sezonie w żadnym innym kinie wyświetlany nie będzie

Echa sensacyjnej kradzieży brylantów Pomysłowy złodziej przed sądem

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiadł 22-letni Icek Hubert, technik dentystyczny, zam. przy ul. Pomorskiej 57, syn jubilera.

W swoim czasie wielką sensację w Łodzi wywołała kradzież brylantów dokonana na szkodę jubilera Henecha Buchbindera.

W dniu 26 października ub. r. do składu jubilerskiego Buchbindera przy Placu Wolności 2 zgłosił się jakiś elegacki mężczyzna w celu nabycia większej ilości brylantów.

Nieznany nabywca oświadczył Buchbinderowi, że nie chciał, by pertraktować w zakładzie i poprosił Buchbindera oraz jego żonę o przybycie do jego mieszkania przy ul. Sienkiewicza 3, podając, iż nazywa się Cymerman, przybyły z Czorkowa. W godzinach popołudniowych Buchbinder wraz z żoną udał się do rzekomego Cymermana, który, jak się później okazało, przed trzema dniami odnajął pokój od rodziny Ungerów. W czasie rozmowy i oglądania brylantów, nagle odezwał się dzwonek telefoniczny w przedpokoju. Rzekomy Cymerman schował brylanty do koperty, wrzucił je do szuflady i zamknął na klucz, który zostawił na biurku, a sam wyszedł do przedpokoju do telefonu.

Gdy nie zjawił się przez dłuższy czas, Buchbinderowie zaniepokojeni wyszli do przedpokoju i przekonali się, że Cymerman ulotnił się.

Otworzyli szufladę i wówczas stwierdzili, że w szufladzie był otwór, tak że wrzucone brylanty wpadły wprost do ręki oszusta,

który zręcznie schował je do kieszeni.

Łącznie skradziono Buchbinderem 21 brylantów wartości 61.000 złotych. Wszczęte przez policję dochodzenie nie doprowadziło do ujęcia sprawcy kradzieży.

W dniu 22 grudnia ub. roku dochodzenie umorzono.

Buchbinder rozpoczął na własną rękę poszukiwania i wyznaczył nagrodę 10.000 zł. za odnalezienie brylantów.

W połowie marca br. do Buchbindera zadzwonił jakiś osobnik i prosił o spotkanie celem udzielenia informacji odnośnie kradzieży brylantów.

Spotkanie nastąpiło między Buchbinderem i informatorem, niejakim Szeferem, który oświadczył, że posiada pewne informacje, kto dokonał kradzieży brylantów a za ujawnienie szczegółów w razie odnalezienia brylantów, żąda 10 tys. zł.

Szefer poinformował Buchbindera, że inicjatorem kradzieży był Hubert.

Śledztwo przeprowadzone przez policję wykazało, iż istotnie Hubert był inicjatorem tej niesłychanej i pomysłowej afery.

W wyniku rozprawy sądowej został on skazany na 14 miesięcy więzienia.

Dr. REICHER

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjm. od 8 — 11 r. i 5 — 8 wiecz. w niedz. i święta od 9 — 12 pp.

Gwałciciel skazany na 5 lat więzienia

Przed Sądem Okr. w Łodzi opowiadał 28-letni Władysław Szmydka, karany poprzednio już na 5 lat więzienia za dokonanie gwałtu.

W dniu 15 sierpnia b. r. Helena Krzemińska spotkała się ze swą przyjaciółką Apolonią Szmydkę, siostrą oskarżonego, obie udały się na pole przy fabryce Steigerta, przy ul. Milionowej, gdzie przyłączył się do nich Szmydka, znajdujący się w stanie podchmie

lonym. Szmydka zagroził siostrze i żądał, by niezwłocznie odłączyła się i pozostawiła go sam na sam z Krzemińską, a gdy Szmydka oddaliła się, powalił Krzemińską i zniewolił.

Pokrzywdzona zawiadomiła policję, która ujęła Szmydkego. W dniu wczorajszym Sąd Okr. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 28-letniego Władysława Szmydke na 5 lat więzienia.

Wielka afera dewizowa w kilku bankach łódzkich

Jak nas informują, władze wpadły na trop wielkiej afery dewizowej, dokonanej w kilku prywatnych bankach łódzkich.

W związku z powyższym zostali zatrzymani do dyspozycji sądziego śledczego w Łodzi 2 dyrekto-

rzy, 3 prokurenci bankowi oraz dwaj mecherzy.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nazwiska zatrzymanych osób trzymane są w tajemnicy. Dochodzenie w toku.

Sensacyjny spór o 10 zł.

W lipcu r. ub., znany na terenie Warszawy, mecenas sztuki p. Mieczysław Kittay, jadąc do Pragi Czeskiej, spotkał w pociągu artystę filmowego Marcela Fermandela, obywatela francuskiego. W pobliżu granicy czeskiej artysta, znany w Polsce z wyświetlanego filmu „Jego pierwszy bal”, zwrócił się do p. Kittaya z prośbą o pożyczycie... 10 złotych, gdyż zabrakło mu do dalszego kontynuowania podróży. Pieniądze miały być zwrócone po tygodniu.

Gdy po upływie kilku miesięcy artysta nie zwracał pieniędzy, wie rzyciel napisał do niego list. Nie odniosło to skutku. Obecnie p.

Kittay wystąpił ze skargą do sądu przeciw dłużnikowi. Jednocześnie prosi sąd o zabezpieczenie pretenzji na wpływach kasowych z filmu, który ma być niebawem wyświetlany w Warszawie, a którego współwłaścicielem jest Fermandel. Wspomniana sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie w sferach artystycznych stolicy.

Dziś! Dziś! Dziś!

PREMIERA FILMU „WIEZIENIE BEZ KRAT” Inauguracja sezonu w kinie „CASINO”

Żaden bodaj film nie był oczekiwany z takim zaciekawieniem. Żaden nie wywołał tak gorącej dyskusji i niebawmych zachwytych na łamach prasy.

„Wieżenie bez krat!” Tak nazywa się film, który łączy w sobie bogatą fascynującą treść, piękną intrygę miłosną i aktualne zagadnienie społeczne, film ten posiada temat oryginalny i całkiem nowy.

Bohaterami „Wieżenia bez krat” są młode dziewczęta, nieufne, skryte, tęskniące do miłości i radości. Gdy jasny promień słońca przenika do ich życia, gdy zdobywają prawo do wolności i miłości, świta im lepsza jutro i nadzieja szczęścia.

Główna gwiazda, Mary Pickford, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej, wyraziła swoje uznanie dla kinematografii francuskiej z powodu „Wieżenia bez krat”, podkreślając, że dawno już nie była tak wzruszona filmem i grą artystów.

Bohaterka „Wieżenia bez krat”, Corinne Luchaire w ciągu niespełna roku stała się wielką gwiazdą. Corinne Luchaire odtworzyła główną rolę w specjalnie realizowanej dla Ameryki angielskiej wersji „Wieżenie bez krat”.

Dzisiejsza premiera w kinie „Casino” ściąganie wszystkich kinomanów Łodzi. Dziś w kinie „Casino” święto sztuki filmowej: „Wieżenie bez krat”!

Czytajcie prasę socjalistyczną

CASINO DZIŚ OTWARCIE SEZONU! premiera

Pocz. 4, 6, 8, 10

potężnego filmu obyczajowego o wielkiej doniosłości społecznej



BOURNE LUCHAIRE Reżyseria: LEONI DE MOGUY
W r. gł. nowa gwiazda ekranu
Wł. Patria-film

Kino-Teatr ZACHĘTA

ŁÓDŹ, Zgierska 26

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Wielki rewelacyjny film o miłości, pięknie, bohaterstwie i zdradzie reżyserii WŁODZ. TURZAŃSKIEGO

Przedwzięne kłamstwo Niny Pietrowny

Wspaniały przepych wystawy. Niebywała gra artystów. W rol. gł.: IZA MIRANDA i FERDYNAND GRAVE.



Gdy ciągniesz psa za ogon,
Lub konia tnij twój bat,
Zapłacisz wnet „mandacik”,
Sadystą zwie cię świat.

Gdy znęcasz się nad bliźnim,
Pięcią mu miążdżysz twarz,
To jesteś — „dynamiczny”,
„Rytm nowych czasów” znasz...
TAD.

Na ostatniej fali

DECYZJA ARBITRAZU
W SPRAWIE RUSI
WIEDŃ, (PAT). — W godzinach wieczorowych ogłoszono decyzję arbitrow w sprawie zmiany granicy między Czechosłowacją i Węgrami. Na mocy tej decyzji do Węgier przyłączone zostają na stępujących osiem miast: Komarno, Nowe Zamky, Luczeniec, Rim ska Sobota, Roznawa, Koszyce, Uzhorod i Munkaczew.
Szczegóły komunikatu podamy później (PAT).

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz bydła, nierogacizny i drobnicy samochodami z targowiska przy Rzeźni Miejskiej nr. 1 i przy ul. Inżynierskiej nr. 1 do Rzeźni Miejskiej nr. 2, znajdującej się przy ul. Łagiewnickiej nr. 63.
Blizszych informacji zasięgnąć można w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.
Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym do godz. 12.00 dnia 10 listopada 1938 roku, gdzie w tymże dniu o godz. 12 nastąpi otwarcie ofert.
Do oferty należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, wyciąg z rejestru handlowego oraz kwit na złożone do Głównego Kasy Miejskiej wadium w wysokości zł. 1200, które winno być zdeponowane w teście kasie co najmniej na jeden dzień przed przetargiem.
Łódź, dnia 2 listopada 1938 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Rozpoczął się strajk filcowników

Wczoraj rozpoczął się strajk filcowników. Utworzony komitet strajkowy rozpoczął swoją akcję, wstrzymując wszystkie fabryki. Strajkiem objętych jest około 400 robotników. Robotnikom fabryk filcu chodzi

o zawarcie układu zbiorowego Związek Zwrócił się do Inspekcji Pracy i w najbliższych dniach odbyć się ma w tej sprawie konferencja. Szereg firm wyraża gotowość zawarcia umowy zbiorowej.

Migawki przedwyborcze

KANDYDAT RRRRADYKAŁ...
Na „wielkim” zgrupowaniu przedwyborczym Ozonu, które odbyło się w świetlicy Łódzkiej Fabryki Nici na Widzewie, przemawiał m. in. kandydat na posła, p. Wymysłowski. P. kandydat, występujący jako

obronca mas robotniczych, wygłosił nadzwyczaj bojowe przemówienie, w którym proklamował — o zgrozo! — walkę z kapitałem i z rządem... P. kandydat oczekiwał po tej rewolucyjnej deklaracji entuzjazmu kilkuset robotników, zebranych na sali.

Niestety, zamiast braw rozległy się głośnie uśmiechy i uszczypliwie „zwischenruły”. Okazało się, że znajdujący się na sali sceptycznie odnoszą się do zapowiedzi reprezentanta mas robotniczych.

W głębi duszy p. W. zwątpił, czy może liczyć na mandat...

ZDJĘCIA BEZ RETUSZU...

W okręgu 15-ym kandydują do sejmiku: ks. Szymanowski, Cyrański, Wojdeł i Minberg.

O ks. Szymanowskim nie można nic pisać. Jest to postać na terenie politycznym nieznaną. W swoim czasie odbyła się przeciwko niemu rozprawa sądowa z oskarżenia ogrodnika, wydalonego z pracy w ogrodzie u ks. kanonika bez wypowiedzenia i odszkodowania, wbrew zawartej umowie.

P. Cyrański jest „wiecznym kandydatem”. Kilkakrotnie już kandydował — i przepadał. Jest to człowiek o niezbyt wielkim intelekcie, wobec czego, zdaniem opinii powszechnej, nadaje się na posła do sejmiku ozonowego.

O p. Wojdele jest bardzo cicho. Nie reklamuje się i nie prowadzi żadnej propagandy. Liczy widać na to, że stojący za nim „pułkownik” Lajb Minberg, w myśl wskazań na najwyższych czynników, „podciągnie wwyż” jego kandydaturę i popchnie ją silami „Agudy”. Podobno codziennie spaceruje ul. Nowowiejską, badając nastroje, a zarazem — swoje szanse. Twierdzi, że z niejednego już pieca... „czulent” judł.

„Pułkownik” Minberg to postać znana bardziej wśród cywiliów, niż w sferach wojskowych. Przyjaciel pułk. Sławka, z którym był pono na „ty”. Führer „Aug” najbardziej zadowolony i janatycznie odłam żydostwa. Twierdzi, że jedynie kandydatura Minberga jest „murowana”.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ INTERESU

Ub. niedzieli kursowały po ulicach Łodzi tramwaje reklamowe Ozonu. Przed pewnym czasem furorę robił autobus propagandowy tejże organizacji.

Chodzą słuchy, że mają w tym samym celu zostać uruchomione rovery, kulajnoży, wózki dziecięce, a w końcu — karawany...

Nocny dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stańkiewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

W dwudziestą rocznicę powstania Rządu Ludowego Republiki

Polskiej w Lublinie pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia

7 listopada 1938 r. o godz. 6 w. w sali Filharmonii

WIELKA AKADEMIA

zorganizowana przez Łódzki Komitet Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości. Na program Akademii złożą się: przemówienia przedstawicieli

PPS, Klasowych Związków Zawodowych i bratnich organizacji, a w części artystycznej wystąpią: Scena Robotnicza i Chór T.U.R. oraz Orkiestra Dzielnic „Bałuty”

PPS. Bilety wejścia nabywać można w Dzielnicach PPS, Klasowych Związkach Zawodowych i bratnich organizacjach.

Z codziennych walk robotników

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy, konferencja w sprawie przyjęcia do pracy zredukowanych robotników, zatrudnionych w fabryce maszyn i odlewni firmy — Bracia Lange.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, że udzieli inspektorowi w dniu dzisiejszym odpowiedzi po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją, czy wszystkie działy produkcji będą w dalszym ciągu czynne, czy też część jej ulegnie unieruchomieniu.

Związek zawodowy piekarzy zgodnie z uchwałą ogólnego zjazdu krajowego, podjął na terenie Łodzi kroki w kierunku unormowania odpoczynku świątecznego.

W sprawie tej zwołana została w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja obustronna na dzień dzisiejszy.

Piekarnie domagają się zniesienia pracy w noc poprzedzające święta, jak również rozpoczynanie pracy do piero nad ranem w noc poświąteczną.

Związki zawodowe podjęły akcję o układ dla szewców na roboty szycie. W sprawie tej Inspektor Pracy zwołał konferencję na 4 b. m., celem omówienia warunków układowych.

W klinice położniczej „Linus Hacholim” przy ul. Południowej 19, wybuchł w dniu wczorajszym ostry zamęt na tle niuregulowania czasu pracy.

Pracownicy, oraz pielęgniarki i akuszerki, będąc zatrudnieni ponad 8 godzin na dobę w klinice, wystąpili z żądaniem unormowania warunków pracy.

O powyższym został powiadomiony Inspektor Pracy, który wyznaaczył na dzień dzisiejszy konferencję.

W farbiarni i wykończalni firmy Gustaw Gessner przy ul. Kilińskie-go 24/26, wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny na tle wstrzymania zaległych wypłat. Strajk objął 70 robotników.

O powyższym został powiadomiony Inspektor Pracy.

Międzyzwiązkowa komisja Związków Dozorców domowych wystosowała do Inspektoratu Pracy jeszcze przed kilku dniami wniosek o zwołanie konferencji obustronnej z przedstawicielami Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i podjęcia rokowań o umowę zbiorową, albowiem

poprzednia umowa została wypowiedziana.

Na skutek powtórnej interwencji, pierwsza konferencja ma być wyznaczona jeszcze w bieżącym tygodniu i obie strony zapoznają się z warunkami układu, zaznaczyć bowiem wypada, że dotychczas ze strony właścicieli nieruchomości nie podano warunków, na jakich gotowi są zawrzeć układ.

Polska Partia Socjalistyczna zwołuje MASOWKI PRZEDWYBORCZE

które odbędą się w następujących lokalach:
dnia 4 listopada, w piątek o godz. 7 w. w dzielnicy „Bałuty” przy ul. Limanowskiego 39, a dnia 5 listopada, w sobotę, o godz. 7 w. w lokalach:

- Dzielnicy „Zielona” — Brzezińska 65
„Prawa” — Letnia 3/5
„Widzew” — Lipowa 71
„Koziny” — P. O. W. 10
„Śródmieście” — Fabryczna 7
„Fabryczna” — Wólczńska 196
„Czerwona” — Suwalska 1
„Górna” — Rzgowska 143
„Chojny” i w lokalu przy ul. Łagiewskiej 61

Złamaniu podstawy czaszki uległ murarz przy upadku

Na terenie zakładów przemysłowych Gamps i Albrecht (Zeromskiego 129) w czasie prac murarskich spadł z rusztowania robotnik 32-letni Henryk Czubek, zam. przy ulicy Granwałdzkiej 11 i

wskutek upadku odniósł złamanie podstawy czaszki i inne obrażenia ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Poszukiwanie zaginionej pielęgniarki

27 września b. r. zaginęła 21-letnia Krystyna Nowicka, panna, pielęgniarka, zam. przy ulicy Łącznej 13.

Rysopis zaginionej: wzrost średni, postawa prosta, włosy ciemne blond, czoło wysokie, oczy czarne, twarz owalna, nos prosty, usta małe, uzębienie pełne. Ubra

na w czapkękę pasową, jedwabną rogową, płaszcz ciemny pasowy, z zakładanym kołnierzem, suknię lila, pończochy brązowe jedwabne, czarne lakierki.

Wiadomości o zaginionej można kierować do najbliższej jednostki policyjnej.

spełniają się ciche mordy...

z pobliskich pól symfonicznie wszystkie żary — prężą pierś i serce tłoczą nad miarę ludzkiej mocy. O te szept — szept — szmery wieszczę męki zadumy... i cud ręki o wysmukłych palcach w ciemności — w niepamięci — ślepa szuka ciebie i nieśmiała, drżąca... po oczach twoich błądzi, znajduje rzesy — brwi — po twarzy spływa i kładzie się na ustach... O... całuj... milcz... bierz — bierz duszę całą, sama się tobie kloni oddechem zwilgłej róży. Nie ty ją bierzysz — nie ty ją kochasz — — sad odchyła jej świeże pokonane usta i wlewa w żyły czerwoną woń kielicha... O te szept... szept... szmery wieszczę — Wszystkiego całunki.

Podsądny! proszę wstać! Może pan zechce uzupełnić śledztwo i udzielić wyjaśnień.

Strielnikowi się rozparł na krześle i popatrzył na Jana przez okulary. Jan wstał niechętnie, jakby ze snu zbudzony... — Dać wyjaśnienia — rzekł lekko wzruszając ramionami — a cóż ja mam wyjaśnić? — zapytał z uśmiechem. — Dlaczego wiedząc, że policja przybyła do mieszkania

w celu dokonania rewizji i wykrycia tajnej drukarni, pan nie tylko przeszkodził jej w czynnościach, które jej nakazywało prawo, ale zabiłeś strzałami z rewolweru trzech ludzi a czwartego zranieś?

Ja mogą mieć chwilę czystego rozumu — mówił Strielnikow, mierząc oczyma słuszną postać Jasia.

Owszem. Jest w tym wdzięk dla mądrych, jak w zaprzepaszczeniu się, omdleniu kobiety.

Brydki bywają piękne w miłości. Wie pan — istniał zwyczaj spełnienia pragnień skazańców.

Może pan chce cygaro po 5 rubli sztuka — może kielich dobrego wina i befszytk na drogi niebieskie? Może kwiatek — kosz kwiatów?

Ja to wszystko mogę. Mogę poprawić panu stryczek na gardle.

Panie, co pan uczynił? co pan uczynił! Trzech ludzi zabić — czwartego zranić!

O, to pan chyba rozumie, że za tak niezwykłą przyjemność trzeba zapłacić. Ciekawym, co pan nam powie.

— Zapewne: wzięliście mnie do niewoli. Jestem waszym jeńcem.

Podoba mi się taka obrona. Ona nam ułatwia dość zresztą łatwe zadanie. Podpisać już przygotowany wyrok.

I ja pana proszę — raz na zawsze (tj. do jutra), odrzućmy to co nie godnym jest ludzi mocnych: kłamstwo.

Za cyta delą jest Warszawa i ta Warszawa nie da już za ciebie grosza. A są jeszcze rodacy (i takich jest większość), którzy się żalą, że pan śmiercią swoją psuje i mspokój i majątek.

Panie — mój drogi panie! młodzieńcze! gdybyś się z pierwszej miłości spowiadał dziewczę, — powiedziałbym, żeś podły. Ale gdybyś za nią dał życie, powiedziałbym i żeś obłądny.

A nie są że dziewczka — masy? A nie jest że pierwszą miłością — życie?

Radio łódzkie

CZWARTEK, 3 listopada
5.35 Muzyka poranna (pięty) 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (pięty). 8.00 Audycja dla szkół. — 11.00 „Jak i na czym ludzie grają” — audycja muzyczna dla szkół powszechnych w opr. Tal. Mayznera. 11.25 Koncert w wyk. orkiestry woj skowej pod dyr. Wład. Sadowskiego (z Poznania). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po ludniowa. — 14.00 Muzyka lekka na różnych instrumentach (pięty). — 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą — przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15.15 Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie” — audycja w opr. Ireny Chmieleńskiej. 15.30 Gra orkiestra Roberta Renard (pięty). 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Dwadzieścia minut w królestwie nocy” — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.35 Utwory fortepianowe Aleks. Michałowskiego w wyk. Józefa Smidowicza. 17.00 „Od ścieżki do autostrady” — pogadanka wygl. Roman Olszewski. 17.15 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta) ze Lwowa. 17.50 Pingwin — pogadanka, wygl. dr. Jan Zabiniński. 18.00 „Samorząd w szkole” — wygl. Kazimierz Chojnacki. 18.10 Muzyka (pięty). 18.20 O wszystkim potroszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda w opr. prof. Bron. Rutkowskiego. 18.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego i Trójki Radiowej. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik, Wiad. meteorologiczne, Wiad. sport. „Nasz program na jutro. 21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt wygłosił dyr. Wiktor Martin. 21.10 „Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (ślask) z Katowic. 21.45 „Eliza Orzeszkowa” — szkic literacki Marii Dąbrowskiej. 22.00 „Struktura rolnicza woj. łódzkiego” — pogadanka wygl. mgr. K. Lipnicki. — 22.00 Koncert Zyczeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteor.

Z teatrów

TEATR POLSKI
Dziś, w czwartek o godz. 8.30 w. komedia B. Shawa „Major Barbara”.

TEATR POPULARNY
Dziś, w czwartek i piątek o godz. 8.15 wiecz. komedia-opera „Skalmie rzanki”.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w czwartek, dnia 3 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w Wydziale Wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, — mężczyźni rocznika 1918, zamieszkałi na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery C. D. E, oraz zamieszkałi na terenie 12. komisariatu P. P. o nazwiskach na litery K. L. L. M. N. O. P.

Jutro w piątek, dnia 4 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkałi na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery F. G, oraz za mieszkałi na terenie 12 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U. W. Z. Z. Z.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji, winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego”

PAMIĘTNIK s. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Czyń jak król Dawid, — okład z ciała na puste żyły — krew przystygła albo się każ łaskotać igłą wzdłuż grzbietu. No... ja nie niewolę, ja... nie przeczę: są białośnięte upojenia: po Italii podróże, wędrownie dusze i przywidłe róże godne znużonych bogów... Są wahadlane kołysania na łodzi, na morzu — gdy duch zawisa w ciepłej ciszy jak wielki zabłąkany ptak — dość silny, by nie zatonać i wstrzymać lot i dech dość słaby, by nie pragnąć pragnień i dać się cały ssaniu Piękna. Ach — ponad wszystko, gdybyć chciał, polecam niewinności słodkie wrota. Wanda! Wanda! w ciemnym sadzie... noce parne... lipy kwitną...